

LUZ

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUZ", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAKÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centimetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.
W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą: kiosk gazetyowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3)

NR. 16 | CURITIBA, 15 DE ABRIL DE 1953 | ROK XXVIII
KWIETNIA

SOWIECKA OFENSywa POKOJOWA w ujęciu amerykańskiego sekretarza stanu Foster Dulles'a

WASHINGTON, (IC) — Na konferencji prasowej w dniu 3 kwietnia b.r. w Washingtonie sekretarz stanu, John Foster Dulles, złożył następujące oświadczenie w odpowiedzi na pytania dziennikarzy, dotyczące ostatnich sowieckich posunięć międzynarodowych:

"Nic co się dotąd wydarzyło lub co się moim zdaniem wydarzyć może nie zmieniło podstawowej sytuacji niebezpieczeństwa, w jakiej się znajdujemy. Są trzy zasadnicze fakty, które zawsze musimy mieć na uwadze:

"Po pierwsze, Związek sowiecki jest silnie uzbrojonym państwem totalitarnym, rządzonego z rozkazu małej grupy, którego totalna kontrola rozciąga się na jedną trzecią ludności i zasobów naturalnych świata.

"Drugim faktem niezbitym jest to, że władcy Związku sowieckiego przyjęli zasadniczą i głęboką postawę nieprzyjacielską wobec wszystkich innych państw, które nie przyjęły sowiecko-komunistycznej kontroli. Jest to częścią składową ich fanatycznej wiary.

"Po trzecie, sowieccy przywódcy komunistyczni nie uznają żadnych hamulców moralnych przeciw użyciu gwałtu. Nie uznają oni w ogóle istnienia takiej rzeczy jak prawo moralne.

"Wszystkie te fakty łącznie stwarzają stan poważnego niebezpieczeństwa i jak powiedziałem poprzednio — mógł sekretarz stanu — nic się dotąd nie wydarzyło lub wydarzyć może co zakłóciłoby ten stan zagrożenia i usunęło konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych. Wszystko to nie przeszkadza jednak zawieraniu od czasu do czasu doraźnych porozumień w konkretnych sprawach, pod warunkiem, że układy takie nie zagrażają naszym interesom i nie stanowią zagrożenia i usunęło konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych. Wszystko to nie przeszkadza jednak zawieraniu od czasu do czasu doraźnych porozumień w konkretnych sprawach, pod warunkiem, że układy takie nie zagrażają naszym interesom i nie stanowią zagrożenia i usunęło konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych.

W dalszym ciągu Dulles wymieniał sprawę jenców wojennych w Korei oraz traktatu z Austrią jako możliwe tematy takich doraźnych porozumień. Oświadczył jednak bardzo stanowczo, że wydarzenia dotychczasowe i ewentualne dalsze gesty pokojowe Rosjan nie dają najmniejszych podstaw do zmiany polityki amerykańskiej, budowania systemu sojuszu obronnych zachodu i siły militarnej bloku państw wolnych.

Gdy chodzi o ocenę genezy ostatnich posunięć Sowietów, Dulles wyraził opinię, że są one następstwem energicznych działań nowej administracji w Washingtonie zarówno w Europie, jak i w Azji.

Powysze oświadczenie Dullesa pozostaje w zgodzie z opinią powszechnie wyrażaną przez prasę amerykańską i komentatorów radiowych, że zachowanie się liderów sowieckich po śmierci Stalina oznacza pewną zmianę taktyki, ale nie zmianę zasadniczych założeń polityki Kremla. Zachowanie się to nakładają na Stany Zjednoczone i sprzymierzonych obowiązki szczytowej czujności; gdyż o czystym celem Sowietów jest rozbrojenie moralne zachodu i skłócenie obozu wolnych narodów. Dzienniki amerykańskie z dużą troską notują bezkrytyczne przyjmowanie przez niektóre organy prasowe zachodnio-europejskie, głównie brytyjskie, taktycznych manewrów so-

wieckich. Dziennik "New York Times", podkreśla z uznaniem rozsądną postawę londyńskiego tygodnika "Economist", którego głos przestrogi odbija się pozytywnie na tle bezkrytycznego chóru innych organów prasowych stolicy Wielkiej Brytanii.

Zarówno Dulles, jak i Prezydent Dwight D. Eisenhower, nie wykluczają jednak możliwości doraźnych negocjacji i układów z Sowietami w konkretnych sprawach. Prezydent Eisenhower powie-

dział dziennikarzom w dniu 2 kwietnia, że będzie przyjmował konkretne propozycje sowieckie za dobrą monetę i gotów jest zawsze do rokowań. Od zachowania się delegatów komunistycznych przy stole konferencyjnym będzie zależała dalsza ocena szerokości ich intencji i zamiarów.

Z wydarzeń na odcinku wewnętrznym w Sowietach duże zainteresowanie wywołało publiczne przyznanie, że oskarżenie przeciw lekarzom o

spowodowanie śmierci Andrzeja Żdanowa i Aleksandra Szczerbakowa były fałszywe, a ich przyznanie się do winy wymuszone torturami. Prasa podkreśla, że społeczeństwo amerykańskie nigdy nie miało wątpliwości, iż oskarżenia owe były fałszywe. Teza jednak o wymuszeniu zeznań stanowi bardzo cenne dla propagandy zachodu przyznanie stosowania niedopuszczalnych metod w sowieckim wymiarze sprawiedliwości i podważa

wszystkie dotychczasowe procesy sądowe, przyznania oskarżonych i wyroki skazujące, zarówno na obszarze Związku sowieckiego, jak i państw okupowanych przez Sowiety.

Oskarżenia byłego ministra bezpieczeństwa wewnętrznego, Semyona Ignatiewa i jego zastępcy Ryumina o spreparowanie sprawy lekarzy, jest zdaniem amerykańskich znawców Rosji przejawem gwałtownych walk wewnętrznych na Kremlu.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **NAD PROJEKTEM** "polskiego" planu pokoju dyskutują członkowie Komisji Politycznej Organizacji Zjednoczonych Narodów w Nowym Jorku; wysunął go delegat warszawskiego reżimu Stanisław Skrzyszewski a popiera całkowicie delegat sowiecki Wyszyński; plan ów zaleca zawarcie rozejmu na Korei, uznanie przez Organizację Zjednoczonych Narodów komunistycznych Chin, ograniczenie zbrojeń i kontrole nad produkcją bomb atomowych.

● **DELEGAT** Stanów Zjednoczonych, Ernest Gross, wypowiedział się przeciw przyjęciu planu pokojowego, wysunętego przez przedstawiciela warszawskiego reżimu.

● **WYSZYŃSKI**, delegat Sowietów Organizacji Zjednoczonych Narodów, idąc rzekomo na układy, równocześnie zaatakował państwa zachodnie a zwłaszcza Pakt Atlantyczny, usiłując przy pomocy różnych intryg poróżnić państwa wchodzące do Paktu Atlantycznego.

● **W PAN-MUN-JON** na Korei toczą się dyskusje w sprawie wymiany jenców wojennych.

● **BRAT** zmarłej Ewy Peron, żony dyktatora Argentyny, Juan Duarte, popełnił samobójstwo; był on od 1946 roku sekretarzem prezydenta Perona; ostatnio został on usunięty z urzędu pod zarzutem jakoby wykorzystując swą pozycję, doszedł do wielkiego majątku.

● **DYKTATOR** Argentyny, Peron, przeprowadza w swej partii wielką czystkę; ostatnio oświadczył on, że uwielbiłby nawet własnego ojca, gdyby popełnił malwersację. W Argentynie szaleje korupcja i rząd jest wobec niej bezradny; w całym kraju panuje drożyzna i głód zagląda w oczy biednej ludności.

● **UMOWE** o wymianie rannych jenców w Korei podpisano w Pan-mun-jon; następnie komuniści chcą zaproponować zawarcie pokoju.

● **NOWA EKSPLOZJA** bomby atomowej spowodowana dla celów doświadczalnych na pustyni Nowady w Stanach Zjednoczonych; jest to druga eksplozja w ubiegłym tygodniu, a piąta z całej serii.

● **SIEĆ SZPIEGOWSKA** bardzo silnie rozgałęziona w Niemczech Zachodnich wykryła policja niemiecka z Bonn; pracowała ona dla komunistów we Wschodnich Niemczech; w związku z tym aresztowano 35 osób, a ponadto policja ma jeszcze do końca uwięzić 43 osób.

● **120.000** PLANTATORÓW trzcinny cukrowej w Porto Rico ogłosiło strejk; żądają oni podwyżki o 10%.

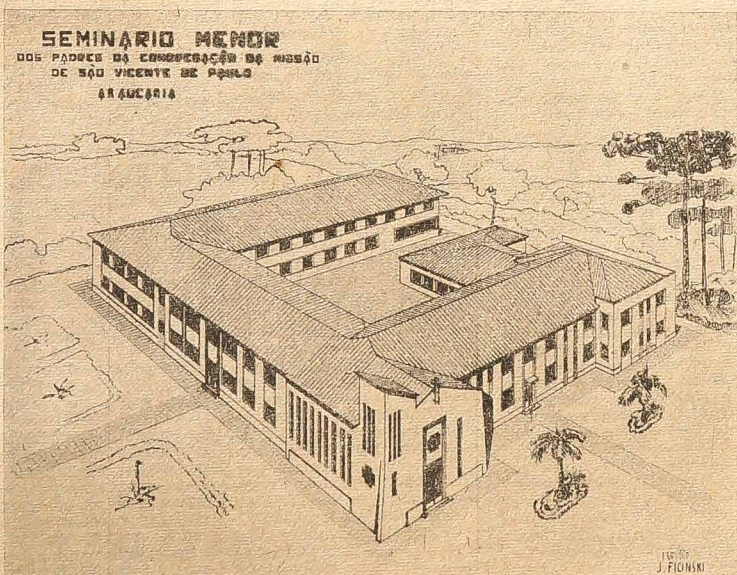
● **PRZYWÓDCA** francuskich komunistów, Maurice Thorez, powrócił z Rosji do Francji; ostatnią część podróży odbył w samochodzie odpornym na strzały.

● **STREJK** pracowników podziemnej kolei tak zwanej "Metra" w Paryżu, zapowiedziany przez przywódców partii komunistycznej, spalił na panewce; na trzysta stacji kolei podziemnej jedynie dziesięć z nich nie funkcjonowało przez krótką chwilę; ruch kolejowy utrzymał się na wszystkich liniach.

● **W PARYŻU** zmarł Carlos Celso de Ouro Preto, ambasador Brazylii przy rządzie francuskim; pogrzeb odbył się niezwykle uroczysto; zwłoki zmarłego ambasadora spoczęły w krypcie kościoła św. Piotra w Neuilly pod Paryżem.

SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ARAUCARII

ZYWYM POMNIKIEM STULECIA PARANY I 50-LECIA PRACY MISJONARSKIEJ



Projekt budującego się seminarium św. Wincentego a Paulo w Araucarii; budynek będzie obejmował obszerną kaplicę pod wezwaniem św. Wincentego, mieszkanie dla księży profesorów, dużą salę teatralną, klasy i sypialnie dla przeszło 150 uczniów, salę gimnastyczną, salę muzyczną, obszerną salę rekreacyjną, bibliotekę, refektarz oraz naturalnie kuchnię.

Dnia 5 lipca b.r. przypada 50-lecie pracy duszpasterskiej i oświatowej Księży ze Zgromadzenia Misji w Paranie.

Dnia 19 grudnia b.r. Parana obchodzi również stulecie swej politycznej emancypacji.

Polonia Parańska będzie również obchodzić stulecie przyjazdu do Brazylii pierwszych emigrantów.

Wszystkie te rocznice należy uczcić nie tylko wspomnieniami i podkreśleniem zasług przodków, ale również i czynem.

Różne komitety wysyłają się nad przygotowaniem jubileuszowych uroczystości i godnym upamiętnieniem tych ważnych dat historii.

Zgromadzenie Księży Misjonarzy, mające za sobą pół wieku pionierskiej pracy w Paranie, pragnie upamiętnić daty historii parańskiej żywym pomnikiem — budową nowego Seminarium, które stanie się wielką kunią nowych a licznych powołań kapłanów.

Wszyscy dostojnicy, tak duchowni, jak i świeccy, przy każdej okazji, stale podkre-

ślają nagłą potrzebę większej liczby kapłanów; o duszpasterzy wołają wierni nie tylko z miast ale z głębokiego interioru.

Dawniej, w początkach emigracji, kapłani przybywali do Brazylii z krajów europejskich; z samego Zgromadzenia Księży Misjonarzy przybyło ich z Polski do Parany w ciągu ostatniego pół wieku 77, nie licząc księży innych Zgromadzeń oraz kleru świeckiego. Dawna Ojczyzna wędrującego emigranta wychowywała kapłanów i wysyłała ich w ślad za uchodź-

NIEZWYKŁA NIESPODZIANKA

W styczniu b.r. z okazji aresztowania w Moskwie grupy wybitnych lekarzy, wśród nich 6 Żydów, byliśmy świadkami najbardziej perfidnej kampanii przeciw oskarżeniemu w prasie i radio na terenie całego imperium sowieckiego. Zbyt łatwym byłoby tu powtarzanie tych oszczerstw, inwektyw, płocwin, którymi wówczas obrzucano nieszczęśliwych.

Oskarżono ich o otrucie pisarza Gorkiego wraz z synem, dalej o zamordowanie Żdanowa, Kujbyszewa, Szczerbakowa, o związek z obcym wywiadem, oraz o przygotowanie spisku na życie wysokich dygnitarzy sowieckich, cywilnych i wojskowych.

W artykule pt. "Nowy Ko-

ziół Ofiarny Kremla", ogłoszonym 4 lutego br. daliśmy wyraz swemu oburzeniu na wiadomość o tak bardzo spornym i godności ludzkiej nowych ofiar sowieckiego barbarzyństwa. Pisaliśmy, że "lekarze ci byli najbardziej wiernymi, oddanymi i zaufanymi, jakich dobrano w szpitalu Kremla".

Jak wielką wagę przywiązywano wówczas do tego aresztowania i propagandy dowodzi fakt, że dr Lidie Timaszczuk, która przyczyniła się do wykrycia spisku. Prezydium Rady Naczelnej dekorowało Orderem Lenina najwyższym odznaczeniem i m. sowieckim.

Obecnie doniesiono o uniewinnieniu tych lekarzy, przy-

czym zaznaczono, że nastąpiła pomyłka, a winni, których już aresztowano, zostaną podlegnięci do surowej odpowiedzialności.

Jest to najbardziej sensacyjna wiadomość za cały czas trwania sowieckiego reżimu. W tak głośnej sprawie, która echem odbiła się w całym świecie, rząd sowiecki przyznaje się do "pomyłki", oraz wyjaśnia, że od oskarżonych "wymuszono przyznanie się do zbrodni środkami niedozwolonymi" — czyli torturami.

Co na to komuniści świata zachodniego, zachwalający sowiecki reżim?

JAN ZERUCZ

(Dokończenie na str. 2-lej)

Z KURYTYBY I OKOLICY

* DZIĘKI STARANIOM i zabiegom deputowanego Roguskiego w Rio de Janeiro, Ministerstwo Rolnictwa, za pośrednictwem Departamentu Kolonizacji i Ziemi, pozwoliło decyzję zakończenia zaległych pomiarów lotów kolonialnych na koloniach Cruz Machado i Cândido de Abreu, włącznie z Hervalzinho. Na ten cel został wydzielony kredyt Cr\$ 300.000,00 a po ukończeniu pomiarów Ministerstwo ma się zająć rozdaniem zaległych tytułów ziemi na tych koloniach. Zaznaczyć trzeba, że jest to nowe zwycięstwo bezustannej pracy parlamentarnej naszego godnego przedstawiciela w Kongresie.

* DEPUTOWANY federalny Dr Ostoja Roguski wniósł ostatnio do Izby Federalnej projekt uchwały o Cr. 500.000,00 kredytu na dokonanie budowy lotniska w Reserwie.

* Paraniński Legion Ekspedycyjny, którego prezesem jest Gen. Jaime Araujo dos Santos, a sekretarzem dr Tadeusz Sobocinski, obchodzi 65-mą rocznicę "Zdobycia Monteze", w ubiegły wtorek odbyło się z tej okazji uroczyste nabożeństwo w katedrze celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Manoela D'Elboux a następnie konferencja w siedzibie Legionu, którą wygłosił pułkownik Hugo de Matos Moura.

* Tragicznie, w wypadku samochodowym, zginął ubiegłego poniedziałku w Barigui profesor Pericles Busnardo; jadąc samochodem do Araucari, zderzył się na 16 km z kamionem, kierowa- przez szofera Augusta Domachowskiego.

* O dużym rozwoju Irati świadczą podatki; w miesiącu marcu b.r. urząd podatkowy zebrał Cr. 1.660.000,00; kolejowa stacja w Irati otrzymała w marcu b.r. tytułem opłat za transport również pokąźną kwotę albionem Cr. 1.600.000,00

* PREZES Komisji Polsko-Brazylijskiej Stulecia Emancypacji Parany, dr Edwin Tempiski, w towarzystwie kilku innych członków, uda się w przyszłą niedzielę na północ Parany, aby tam powołać do życia Podkomisję Obchodu Stulecia; zebranie odbędzie się dnia 19 b.m. na kolonii Orle, w municypium Arapagons.

* DYREKTOREM Regionalnym Poczty i Telegrafu w Paranie został zamianowany dr Antonio Agostinho Paiva de Vilhena.

* DELEGACJA obywateli z Contendy wraz z deputowanym Drem Edwincem Tempiskim złożyła wizytę gubernatorowi Stanu Parany w sprawie uruchomienia elektrowni w municypium Contendy.

* POŻAR wybuchnął ubiegłego piątku w nocy w drukarni przy ul. Visconde de Nacar; straty dochodzą do miliona kruczejrow.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* PREZYDENT Getulio Vargas dokonał otwarcia posiadanej Komisji Ekonomiczno-Amerykańskiej, w której biorą udział delegaci państw łacińsko-amerykańskich Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

* MINISTER WOJNY, generał Ciro Cardoso, który był w Ameryce Południowej, powrócił do Rio de Janeiro.

* NOWO OBRANY prezydent miasta São Paulo, p. Janio Quadros, objął rządy miasta; również i nowo obrany zastępca prefekta, Porfirio da Paz, równocześnie objął swój urząd. Janio Quadros, zamierza wprowadzić oszczędność na każdym kroku w administracji municypalnej.

* W MIEŚCIE SÃO PAULO strejk frw nadal; delegaci robotników i pracodawców usiłują dojść do porozumienia w sprawie podwyżki zarobków.

* WYBITNY POLITYK i mąż stanu Brazylii, generał Flores da Cunha, wychowany w zasadach pozytywizmu, nawrócił się i ostatnio uroczyste przystąpił do Komunii św. w kaplicy kolegium Aniołów Stróżów w Porto Alegre.

NIEZWYKŁA NIESPODZIANKA

(DOKONCZENIE Z 1-SZEJ STRONY)

Tego jeszcze nie było, by rząd sowiecki przyznał się do pomyłki w wymiarze "sprawiedliwości"; ten rząd, który urządził czystki setek tysięcy niewinnych, który kazał kajać się najbardziej zasłużonym po to, by ich zamordować strzałem w tył głowy...

Zastanawia nas jedno; dlaczego obecny rząd sowiecki po śmierci Stalina zdobywa się na krok tak niezwykle rewolucyjny, jak przyznanie się do pomyłki w wymiarze sprawiedliwości? Czyż to może z miłości do tych 6 lekarzy-żydów, których niedawno zdeptano brutalnie? Może z zamiłowania do sprawiedliwości? Czyż dziśsi rządzący są to inni ludzie, nie ci sami? Czyż oni w styczniu nie wiedzieli, że lekarze byli niewinni? Zdałaby sobie doskonale sprawę z tego, że popełniają czyn haniebny, zbrodniczy — ale tak postąpić było im wygodnie, jak dziś im wygodnie ulaskawić ich, a pokazać twardą pięść drugim!

Coraz częściej słyszy się obecnie w audycjach z Moskwy, że rząd czyni wiele "na blago naroda" — (dla dobra ludu).

Dla dobra ludu ogłasza się ostatnio częściową amnestię, przygotowuje się rozejm w Korei, obniża się ceny wszystkich artykułów, pokazuje się mocną pięść nawet stróżom sprawiedliwości po to, by ten lud zrozumiał, że rząd,

że partia czyniła wszystko dla jego dobra, że dyktator Malenkow jest jego ojcem... Ze strachu, że ten lud może narzeczcie rzucić się na przesładowców, nowy rząd kikutuje go; jest to zdobycie pozycji. Komuniści są mistrzami tresury; w jednej ręce trzymają cukierek, a w drugiej knut!

Dlatego nastąpiło odprężenie na arenie międzynarodowej, ponieważ wpiętrzył się stanać mocno na swym gruncie. A rząd państw kapitalistycznych, zamiast pomóc tym najbardziej nieszczęśliwym narodom: sowieckiemu i państw satelickich do zrużerowania jarmaza chytrej, bezwzględnej klikki karierowiczów — przyglądają się i czekają. Tygodnie miną, nim narzeczcie pośle ambasadora-oberesatora, Karola Bohlena do Moskwy, zamiast działać szybko, stanowczo, skutecznie!

Droga jaką kroczy nowy dyktator Malenkow jest najbardziej sprytną, dobrze omysłaną, prowadzącą do ugruntowania władzy. Jeśli zajdzie potrzeba, dla "dobra ludu" znajdzie nawet że swego grona kozła ofiarnego i poświęci go tak, jak to uczynił Stalin z Radkiem, mniej znanych, choć niemniej wybitnych.

Tym sposobem Malenkow umeni swa władzę, zdołać autorytet, a wówczas pokazuje wilcze kły! Uczyni to,

jeśli mu zachód w tym nie przeszkodzi. Nie zapominajmy, że ludność Związku Radzieckiego żyje w warunkach specyficznych całkowitej izolacji, jak w ogromnym więzieniu. Dla więźnia każda nitka nadziei urasta do rozmiarów liny, która ma mu dopomóc do wydostania się na wolność. Dlatego więźniowie przyjmują poczynania dyktatora z całym uznaniem — zamiast orężem!

Dziś nadszedł moment, by Rząd Polski w Londynie głosem jak najbardziej gromkim upomniał się o wszystkich Polakach, znajdujących się w sowieckich więzieniach i łagrach. Przede wszystkim chodzi tu o grupę 15 członków Armii Krajowej z gen. Okulickim na czele, oraz o pracowników Polskich Placówek, aresztowanych w 1943 roku. Pamiętajmy, że tysiące milczących nie słychać zupełnie, lecz głos jednego wrzeszczącego dociera daleko... Należy za tym krzyknąć na terenie międzynarodowym; jest to święty obowiązek naszego Rządu i wszystkich organizacji polskich na obczyźnie.

Za tym nie kłócić się, panowie, lecz działać! Możemy spodziewać się jeszcze wielu niespodzianek z tajemniczego imperium sowieckiego, gdzie rządzi jus — summa iniuria!

JAN ZBRUCZ

REKORDOWY NAPŁYW ZBIEGÓW DO BERLINA

GOSPODARZ WYBRAŁ WOLNOŚĆ WRAZ Z 17 KROWAMI

Codziennie od kilku miesięcy tysiące mieszkańców ze Wschodnich Niemiec przedostają się na Zachód; nie jest łatwa rzecz, przeciwnie bardzo ryzykowna i niebezpieczna, bo często zamiast na wolność można trafić na długie lata do sowieckiego więzienia. Uchodzący jednak są to bardzo zrzeszeni ludzie i potrafią zmylić czujność najbardziej wytrawnych strażników pogranicznych.

Jedną z najbardziej pomysłowych i malowniczych ucieczek nastąpiła kilka dni temu, gdy pewien właściciel mleczarni uciekł do zachodniego Berlina z 17 krowami i koniem. Był on w tym szczęśliwym położeniu, że jego mleczarnia znajdowała się na drodze, stanowiącej granicę wschodniego i zachodniego Berlina. W pośrodku nocy zdołał on przeprowadzić zwierzęta; jak również ciężarówkę, dwa wozy i meble z dwóch pokoi, na drugą stronę ulicy, zanim policja wschodnia odkryła jego "przeprowadzkę". Mieszkańcy zachodniego Berlina, którzy wczelnie zorientowali się w sytuacji, pomagali mleczarzowi, uspakkając krowy, które w momencie przeprowadzki zaczęły głośno ryczeć.

Mleczarz stracił tylko dwa wiewprze i urządzenie kuchni. Wśród najnowszych zbiedzów jest wielu urzędników różnych ministerstw wschodnio-niemieckich, m.in. do radca osobisty ministra poezt oraz pięciu nauczycieli szkoły śriedniej w Seelow pod Frankfurtem nad Odrą; cały personel nauczycielski tej szkoły próbował uciec, ale czterech nauczycieli zostało aresztowanych w drodze.

Liczba uchodźców napływających dziennie waha się w tym tygodniu między 2 tysięce 500 a 3.500 osób. W dalszym ciągu dużą część zbiedzów stanowią chłopcy, poza tym stale rośnie liczba młodych chłopców, osiagając liczbę 500 dziennie. Uciekają oni przed służbą wojskową.

Wobec rozmiarów napływu uchodźców, rośnie dysproporcja między liczbą nowych przybyszów a ewakuowanych na zachód. Wskutek uzyskania dodatkowych samolotów dla obsługi "mostu wolności", ewakuuje w tym tygodniu 700 ludzi dziennie. W przyszłym tygodniu wejdą do służby nowe samoloty amerykańskie, ale i tak nie będzie można ewakuować więcej, niż 1.000 osób dziennie. Nawet zresztą rozmieszczenie w Niemczech zachodnich 1.000 ludzi natrafiła na wielkie trudności. Toteż mnożą się apele ze strony władz poszczególnych krajów zachodnio-niemieckich, by o-

graniczyć przyjmowanie uchodźców ze wschodnich Niemiec do osób, które mogą donieść, że groziło im bezpośrednio niebezpieczeństwo.

JAN ZBRUCZ

Z OSTATNIEJ CHWILI

* W LONDYNIE zderzyły się dwa pociągi podziemnej kolei; w katastrofie zginęło 9 pasażerów a 48 odniosło ciężkie rany.

* NA MIĘDZYNARODOWEJ Konferencji Pszenicy, jaka odbyła się ostatnio w Waszyngtonie, delegaci 45 państw ustalili cenę na pszenicę; za alkiej pszenicy cena wynosi dwa dolary i pięć centawów.

* UMOWE O WYMIANĘ 600 jeńców alianckich za 5.800 jeńców komunistycznych podpisano w Pan-mun-jon.

* GENERAL NAM IL, dowódca komunistycznych wojsk chińskich, nalega na aliantów, ażeby antychmiast wszczęto układy o zawieszenie broni w Korei.

* OBITE DESZCZCZE padają w całych Włoszech, po długim okresie posuszy; w niektórych okolicach padał silny grad.

* AMBASADOR Stanów Zjednoczonych przy rządzie sowieckim, Karol E. Bohlen, udał się do Moskwy.

* SOWIETY nie posiadają nowych modeli bomb atomowej — do takiej konkurencji dochodzą technicy amerykańscy, opierając swe przypuszczenie na tym, że Rosjanie od 18 miesięcy nie przeprowadzili żadnej nowej próby atomowej.

* Wojska północno-koreańskie poraż sżosty odebrały nieprzyjacielowi Wzgórze Texas w Jajueli, wykonując brawurowy atak na komunistów.

* Amerykański pancernik "New Jersey", przy współdziałaniu 75 samolotów wojkowych, zbombardował połowę portu Chong Jim, położonego w odległości 90 km od granicy sowieckiej.

* Krazownik amerykański "Los Angeles" zaatakował komunistyczne szlaki zaopatrzeniowe, które wychodzą z portu Wonsen.

NASZE SPRAWY

DZIĘKUJEMY ZA ZYCZENIA

Wszystkim Czytelnikom, którzy z okazji Świąt Wielkiejnocy złożyli Wydawnictwu "LUDU" życzenia, składamy serdeczne podziękowania. Red.

Z "LUDU" DO "CORREIO DO POVO"

Protest Polaków zamieszczony w języku portugalskim w ostatnim "LUDZIE" z powodu rzekomego "placzu" nad śmiercią Stalina, dziękuję za jego zamieszczenie w Porto Alegre, p. Stanisława Więcko, został przedrukowany z powołaniem się na źródło "LUDU" w tamtejszej gazecie "Correio do Povo" z dnia 11-go b.m.

ODWIEDZINY

Ubiegłej soboty odwiedził naszą Redakcję p. Stanisław Więcko, znany kupiec w Porto Alegre. Przy tej okazji p. Więcko złożył na fundusz redakcyjny 100 kruczejrow. Dziękujemy.

Pytania i odpowiedzi

Biograndeński Rolnik — Nadesłany artykuł zamieścimy w jednym z przyszłych numerów "LUDU".

TO I OWO

CO DRUGI HOLENDER NA ROWERZE

Holandia jest królestwem rowerów. Liczba ich wynosi ponad 5 milionów, to znaczy, że co drugi mieszkaniec posiada rower. Rowerów z silnikami jest 240.000 czyli jeden wypada na 50 mieszkańców.

OGRZEWANIE NA ZAPAS

Brytyjskie elektrownie opracowały nową metodę ogrzewania, w których elektrownie posiadają nadwyżkę prądu. Metoda polega na tym, że w nocy ogrzewa się prądem odpowiedniej wielkości bloki betonowe, a następnie to wystarcza do utrzymania w mieszkaniach ciepła przez cały dzień.

OBRONA PRZECIW DRESZCZOM

Niedawno wykryto obecność w mózgu ludzkim osrodka, którego zadaniem jest zapobiegać dreszczom. Osrodkiem ten działa wówczas na nasze mięśnie, gdy odczuwamy zimno i zapobiega dreszczom w chwili, gdy wykonujemy jakąś czynność, jak na przykład pisanie lub chodzenie. Dzięki dreszczom organizm broni się przed zbyt- niem obniżeniem temperatury ciała i wytwarza tą drogą potrzebne mu ciepło.

KTO PIERWSZY LATAŁ?

Pierwszym człowiekiem u-sytuującym latać nie był podobno — jak głosi legenda — Ikar, lecz zakonnik benedyktyński Olivier de Malmesbourg z Wielkiej Brytanii. Według kronik, zdołał on przelecieć ponad 100 metrów, lecz później spadł na ziemię i zranił sobie obie nogi i zmarł wkrótce wskutek wewnętrznych obrażeń. Miało to być w r. 1060.

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK — MÓWI SIĘ PO POLSKU — Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i uatwina nabytce książek na policji dla uczniów. — dziękujemy. —

ZARZĄDY:

Towarzystw: — SOCIEDADE BENEFICIENTE RECREATIVA 'UNIAO' IM. MARSZAŁKA JOZEF A PIŁSUDSKIEGO "UNIAO E PAZ" (T. Kościuszko) Mają zaszczyt zaprosić wszystkich swoich członków z rodzicami, jak również organizację polską i wszystkich, którzy które urządzają wspólnie, w sobotę dnia 18 kwietnia b.r. w sali byłego Związku Polskiego, przy ulicy Carlos de Carvalho, Nr. 601. Początek o godz. 9-ej wieczorem. — Po Święconym Tańcu. Kupony upowazniające do wstępu, można nabyć u zarządzących każdego z Towarzystw, oraz u pana Lachowskiego Coronel Enéas 152 — u pana Z. Sielskiego; w Konsulorium pana Dra Wincentego Flenika, przy ulicy Saldanha Maranhão, 593.

JAN FILIPEK — Sekretarz

WODY RZEKI AMAZONKI

podniosły się tak gwałtownie i tak wysoko, że zalały ogromne obszary ziemi w dalekim promieniu; podobnej powodzi mieszkańcy nie pamiętają od dawnych lat; wody zalały pastwiska; trzeba było pospiesznie ratować bydło przed zalewem; powódź Amazonki jest wielką katastrofą dla Stanów w zasięgu owej rzeki.

* CENA RYZU na Terytorium Rio Branco wynosi Cr. 1.00 za kilo, gdy tymczasem w innych Stanach płaci się za kilo ryżu od Cr. 15,00 do Cr. 17,00; z powodu braku dostatecznej komunikacji, niestety nie można dowieść owego produktu z głębokiego interioru do miast innych stanów.

* W JUNDIAI, 4.000 robotników fabryk tkackich przystąpiło do strejku.

* CENA DOLARA spadła w ostatnich dniach w Brazylii; kilka dni temu płacono za dolara Cr. 49,00; obecnie spadła do Cr. 42,00.

* PRODUKCJA bananów w Brazylii w 1950 r., jak głosi ostatnio ogłoszona statystyka, wynosiła 3.169.000 ton; w porównaniu z innymi krajami, plantacje bananów w Brazylii biją wszelkie rekordy; wszystkie inne kraje jak: Filipiny, Kolumbia, Hon-

duras, Meksyk, Costa Rica, Ekwador, Malaje, Panama, Chiny, Jamaika i Boliwia, razem wzięte, mają produkcję o potowę mniejszą od brazylijskiej.

* KLESKA posuszy, jaka nawiedziła północne stany Brazylii trwa nadal; zgłodniała i wynędzniała ludność wędruje do miast w poszukiwaniu pożywienia; w mieście Catolde da Rocha zgromadziło się około 6.000 uchodźców; w miasteczku Pombal około 2.000. W stanie Ceará w miejscowości Cr. a t o zgłodniała ludność z sertonogów napadła na pociąg wiozący żywność i zrabowała cały ładunek.

* Dwa pierwsze z dużej partii samolotów myśliwskich odrzutowych, które rząd brazylijski zamówił w Anglii, przybyły do Rio de Janeiro na pokładzie statku "Highland Brigade", zostana one zmontowane w ofycynach na wyspie Galeão w Rio de Janeiro.

* Prezes Komisji Zapotrzebowaia i Gen. (COFAP) Benjamin Cabello, podał się do dymisji, którą Prezydent Republiki przyjął.

* W São Paulo przystąpiło do strejku 25.000 zecerów i pracowników drukarni; żądają oni podwyżki zarobków o 60 procent.

ZAGADNIENIA KOREI

Powietrzna Linia Maginot'a

Ludność półwyspu koreańskiego została sztucznie podzielona na dwie części linią graniczną, t.zw. równoleżnikiem 38.º

Częścią północną opiekowali się Sowieci, a południową, Amerykanie. Gdy wojska okupacyjne na podstawie umowy opuściły obie Koree, część północną, gdzie rząd komunistyczny przygotował dobrze zorganizowaną armię, napadła południową, w czerwcu 1950 r. Napadniętym przyszły z pomocą wojska amerykańskie, później różne formacje wojsk Narodów Zjednoczonych, a komunistów wsparli Chinczy, oraz Sowieci sprzętem wojennym.

Prawie trzy lata trwające działania wojenne uczyniły kraj ten najbardziej niebezpiecznym na kuli ziemskiej. Wiekopomną zaistniała Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pozostanie obrona Korei przed komunistycznym napastnikiem. Gdyby nie poświęcenie Stanów Zjednoczonych, Japonia i cała Azja stałyby się krótkie lupem Moskwy. Dość późno Amerykanie zrozumieli, że utrata Chin była ciosem dla całego demokratycznego świata. Działali więc za ten błąd wojną w Korei. Stany Zjednoczone poniosły straty w ludziach w czasie walk w Korei kilkakrotnie cięższe, niż w okresie drugiej wojny światowej; nie więc dziwnego, że chciałyby tę wojnę tak kosztowną i niepopularną zakończyć. Nie zapominajmy, że Chiny i Związek Radziecki mają do Korei bliższą drogą lądową, niż Amerykanie drogą morską czy powietrzną.

DR. JAN STOZYŃSKI

NIEBEZPIECZNY POLIGON

Ludność cywilnej padło około 4 miliony na skutek bombardowań. Z 22 milionów mieszkańców Korei południowej, czwarta część jest bezdomna. W Seoulu, stolicy części południowej, 80 procent budynków jest zniszczonych, a jeszcze większe, nych.

W Korei Północnej zniszczone, Obliczają, że około 40 budynków mieszkalnych uległo zniszczeniu.

Oczywiście że w czasie tak zaciętych walk i bezustannych bombardowań nie może być mowy o normalnej produkcji rolniczo-przemysłowej, lub wymianie handlowej, które to czynniki stwarzają dobrobyt każdego kraju. Ludność odżywia się do ryżu, co dają amary okupacyjne, czyli głoduje.

TEN ZNA ICH DOBRZE

Prezydent Korei południowej, 83-letni Sygman Rhee jest postacią niezwykłą. Posiada długą karierę rewolucyjną, gdy walczył w obronie wolności swego kraju przeciw Japonczykom, którzy ofiarowali za jego głowę 300 tysięcy dolarów.

Dziś prezydent walczy z komunistami. Mimo że jest prezydentem elekcyjnym, rządzi jak dyktator, czyniąc to co uważa za stosowne dla dobra swego kraju. Mówi, że: "Zgromadzenie Narodu o kupię może kotłowiek—ktołwiek!"

Jego wielką siłą moralną, cenioma przez wszystkich, jest bezgraniczne poświęcenie się dla swej ojczyzny i jej niepodległości.

Za miłość ojczyzny nie potrafił w stosunku do komunizmu. Rhee mówi: "dia mnie jest najzupełniej zrozumiałe, że komunizm można pokonać tylko wojną... "Musimy tu przytoczyć jeden pewnik, że system sowiecki nie zdoła przeżyć — uderzenia, klęski. To musi być klęska, której nie można ukryć przed narodami. Związek w Radzieckiego i państwami satelickimi. Jeżeli kiedykolwiek ja zadamy, system upadnie. Narody Związku w Radzieckiego i podobnych powstaną i zrzuca komunizm; jestem tego pewien."

"Lecz one nigdy tego nie potrafią uczynić, chociaż obawy i słabości systemu komunistycznego będą przedstawiane, a dokonane tego potrafi tylko klęska, i to militarna, a nie polityczna."

"Nasza jedyna szansa uniknięcia III-iej wojny światowej jest zadać komunizmowi klęskę w jednej z małych wo-

jen, może w tej wojnie..." Gdy rozmowy o rozejm rozpoczęły się w Kaesong prawie przed 2 laty, Rhee określił je jako trick komunistyczny i dodał chejpliwie, że jeżeli Narody Zjednoczone podpisały rozejm, armia południowo-koreańska sama poniesie się do rzeki Jalu. Wojowniczo prezydenta odbiła się grzyzącym echem w wielu Koreańczyków dla względów zupełnie zrozumiałych: bez energii elektronicznej, bez fabryk nawozów sztucznych, czy kopalni żelaza Korea Północnej, republika jest skazana na ekonomiczne ubóstwo.

Gdy prezydent Eisenhower zwiędził Koreę w grudniu ub. r. Sygman Rhee upierał się, by warunkiem porozumienia było Zjednoczenie Korei.

ORZECH Z KAMIENIA

Dnia 31 marca rozgłoszona Moskiewska doniosła w różnych językach na cały świat, że rząd Chińskiej Republiki Popularnej zwrócił się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem o rozejm w Korei. Komuniści godzą się obecnie na warunki, o których słyszeć nie chcieli w ubiegłym roku. Czynią to niemal w przeddzień ofensywy alianatów, która miała być rozpoczęta w kwietniu. Dawne rozmowy, które trwały kilkanaście miesięcy, komuniści rozpoczęli również w przeddzień swej klęski mili-

tarnej, ponieważ znajdowali się o krok od katastrofy. Bezowocne rokowania prowadził po to, aby przegrupować i ściągnąć swe siły.

Obecnie godzą się na wyznaczenie jeńców rannych i chorych, którą to propozycję wysunęli Amerykanie w lutym b.r. oraz przystają na dobrowolną repatriację jeńców pozostałych, przyczym ci, którzy nie chcą wracać do swego kraju, mają być odesłani do jednego z państw neutralnych. Jest to zatym przyjęcie warunku wstępnego, podyktowanego przez Narody Zjednoczone, na co komuniści dawniej nie zgodzili się. Przez to rozmowy w Panmun-jon zostały zerwane.

Sposób, w jaki rozgłoszona Moskiewska podała tę wiadomość, pozwala przypuszczać, że Sowieci wszystko czynią dla propagandy, ponieważ zaznaczają, że Związek Radziecki jest państwem pokojowym, które zawsze stało na straży pokoju (?) i dodają: zobaczmy teraz, czy Narody Zjednoczone pragną pokoju...

Według dzisiejszych propozycji warunkujących rozejm, należy przypuszczać, że po 3 miesiącach armie okupacyjne powinny być wycofane z Korei.

Co na to prezydent Republiki Południowej, Sygman Rhee, który walczy o unifikację swego kraju?

Co stać się może, gdy Amerykanie odpłyną od swego

kraju? Komuniści chińscy mają do Korei niedaleko... Czy Sowieci kończąc bezadzielną wojnę w Korei nie przygotowują gdzieś indziej nowej agresji, na przykład w Persji i to w sposób taki, jak to uczynili w Czechosłowacji?

Równocześnie roztrąbiono o nowej niższe cen na wszystkie towary. Nowy dyktator kokietuje własne społeczeństwo w następujący sposób: 1) ogłasza częściową amnestię więźniów z wyrokami do 5 lat; 2) obniża ceny towarów; 3) odbiera społeczeństwu wiarę w możliwość wojny oraz rewolucji przeciw rządowi i zleniawionej Partii Komunistycznej, organizując porozumienie z zachodem. Do prawdziwego porozumienia jeszcze bardzo daleko...

Jeżeli zajdzie potrzeba, rząd sowiecki odstąpi jeszcze od jednej ze swych niewzruszonych zasad komunistycznych, rozluźni nieco więzy krępujące narody i stworzy np. nowy N.E.P. pod inną nazwą. W ten sposób zadoluje własne społeczeństwo i uspokoi zachód.

Narody Zjednoczone patrzą z niedowierzaniem i liczą się z nowym trickiem Sowieców; w każdym razie otrzymały kamienne orzechy do zgryzienia...

(Według tygodnika "Time")

J. Z.

Obrachunek ze Stalinem

"To właśnie jest przekleństwo złego czynu, że on mnożąc się, coraz więcej złego stwarza" — to są słowa które niemiecki dramaturg Fryderyk Schiller wkłada w usta swemu bohaterowi Walensteinowi.

Trudno przewidzieć który czyn Stalina, jaki zrodził, albowiem wszystkie jego czyny były równie zbrodnicze. Począł on od zgładzenia wszystkich swoich współpracowników Zynowiewa, Kamieniewa, Bucharina, Rykowa, Radka jak i innych starych bolszewików, którzy mu stali na drodze do władztwa, następnie przeszedł do zamordowania Trockiego, który skronił się przed nim aż w Meksyku, a usunął wszystkie przeszkody chwycił ster rządu w swoje ręce, by w bezwzględny sposób go sprawować. Wrogim i zawistnym okiem spoglądał na powstałe z gruzów po 120-letniej niewoli państwo polskie i w swej chętności czyhał cierpliwie na ten moment kiedy będzie mógł zadać śmiertelny cios. Ba, nawet zgodził się na zawarcie paktu o nieagresji przez swego ministra spraw zewnętrznych Litwinowa, bo w swojej przewrotnej mentalności był pewien, że w stosownym czasie go nie dotrzyma.

Nadszedł ten czas względnie szybko, bo kiedy zbliżyła się zawierucha wojenna a państwa zachodnie wysłały do niego delegację wojskową, która miała ustalić jego stosunek do agresji Hitlera, on pertraktując jeszcze z wyśnawnikami, prowadził równocześnie w innej części swego pałacu rozmowy przez swego ministra spraw zagranicznych, które doprowadziły do paktu Ribbentrop-Mołotow po wdujące rozzerwanie Polski na dwie części i podział jej między nim i Hitlerem. Lecz na tym nie koniec. Gdy między rubiasami powstało nieporozumienie i Hitler w swej megalomanii wypowiedział Rosji wojnę, Stalin wykorzystał sytuację i uzyskał u rządu amerykańskiego dostarczenie sprzętu wojennego w drodze "lend and lease" (pożyczki i dzierżawy) a nawet stworzył armię "polską", która miała walczyć u jego boku, mimo że już przedtem miał na sumieniu wymordowanie 15 000 wziętych do niewoli oficerów polskich, których ciała w ilości 4 500 odnalazł Niemcy pod Katyniem. Później Stalin twierdził, że czynu tego dokonał Niemcy, ówczesny nasz premier Sikorski chciał przeprowadzić dochodzenie przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Na to obrużył się Stalin i w brutalny sposób zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem polskim w Londynie.

Nadszedł najsmutniejszy okres naszego życia. Nastąpiły konferencje trzech — Roosevelta, Churchilla i Stalina w Teheranie a następnie w Jałcie. Roosevelt, będąc już w stanie wyczerpania duchowego i fizycznego, nie dorósł Stalinowi, który chętnością i zakłamaniami go omanił, a bojąc się o wyniki wojny z Japonią, czynił Stalinowi wszelkie możliwe ustępstwa, a w szczególności za obietnicę, że w 6 miesięcy po pokonaniu Hitlera, Stalin wypowie Japonii wojnę, pozabawiając wolności mieszkańców w 11-tu państwach, oddając je pod władzę Stalina, który wykonywał ją z bezwzględny okrucieństwem. Nastąpił pokazowe procesy zakończone po większej części zasądzeniem poddańców na karę śmierci, zapelnili się obozy koncentracyjne i obozy pracy tysiącami ludzi, wysłki na Sybir były na porządku dziennym, wszelkie wyznania zostały gnęb-

nie szerząc bezbożnictwo, a strach i przynęcenie zaciągają nad całą ludnością znajdującą się pod władzą czerwonego tyra.

I tu następuje konkluzja: Jeżeli prawda jest, że zbrodnia wywołuje dalsze zbrodnie, to po śmierci czerwonego oprawcy, który te wszystkie zbrodnie popełnił, jego następcy nie będą się wabali przez niego obroną drogą dalszej postępowania. Ludzi jest Acheson podczas swego smutnej pamięci urzędowania, sądząc, że po ewentualnej śmierci Stalina nastąpi poprawa i prowadził politykę ustępstw. Nam jednak ludźci się nie wolno i musimy prawdziwie spojrzeć w oczy, a wycekując dalszego toku zdarzeń nie pozostaje nam naradzić nie innego jak zanosić modły do Pana Boga, by ciężka pokuta nałożona na obecne społeczeństwo w przyszłości kiedyś się skończyła.

Fazenda das Lages 26. III. 53
Dr. JAN STOZYŃSKI

CO INNI PISZA I MÓWIA

PATRIOTYCZNI POLACY PRAGNĄ SZYBKIEGO PRZYBYCIA KAZIMIERZA SOSKOWSKIEGO DO LONDynu

LONDYN, (IC) — Nadeszła tu wiadomość, że gen. Sosnkowski zakończył rozmowy z wybitnymi osobistościami z amerykańskiego świata politycznego w Washingtonu i powrócił do swej siedziby w Kanadzie, gdzie pośpiesznie zatłwiał formalności związane z wyjazdem do Londynu, celem dokonania akcji pełnego zjednoczenia narodo- wego. Data wyjazdu jeszcze nie została podana, ale u- chodzi za rzecz pewną, że wyjazd nastąpi zaraz po za- łatwieniu formalności, czyli w pierwszych dniach kwiet- nia. Przyspieszony wyjazd gen. Sosnkowskiego do Lon- dynu ma podobno pozosta- wać w związku z niepokoją- cym rozwojem sytuacji poli- tycznej w Londynie, jaki nastąpił w czasie jego nieobec- ności.

Generał Sosnkowski, po wspaniałym zwycięstwie w pierwszej rundzie walki o zjednoczenie, uchochł w po- wszechnej opinii mas emigra- cyjnych za jedynego elekta stronnicztwa i grup poli- tycznych, wole tych mas reprezentujących, na urząd Prezydenta. Masy emigra- cyjne pragną jak najszy- biej akcji zjednoczeniowej generała.

Z terenu Wielkiej Brytanii napływają do biur Rady Poli- tycznej i Rady Narodowej oraz redakcji pism polskich w Londynie stale odezwy i u- chwały różnych organizacji

ośrodków polskich, wzywają- ce do pełnego zjednoczenia wszystkich sił niepodległo- ściowych. Masy emigracyjne uważają za osiągnięcie peł- nego zjednoczenia — utwo- rzenie Rady i Rządu Jedno- ści Narodowej. W masach panuje nastroj optymizmu, że do takiego zjednoczenia wkrótce dojdzie. Przeważa nawet nastroj, że tak się stanie. Ten nastroj jest po- wszechny wśród polskich u- chodźców w Europie, a tak- że wśród starych Polonii Westfalskiej i Francuskiej.

Ta powszechna wola i na- stroje mas wywierają duży wpływ na polityków emi- gracyjnych w Londynie, od których formalnej zgody w jakimkolwiek stopniu zależy pełne zjednoczenie politycz- ne. Politycy obecnie znale- źli się pod takim naciskiem mas emigracyjnych, że nie mają żadnej innej drogi do wyboru, jak tylko dążyć do szybkiego zjednoczenia.

Mocny wpływ i wrażenie robi także w Londynie jednolita postawa Polonii ame- rykańskiej z Kongresem Polo- ni Amerykańskiej na czele, który nawołuje od dawna do zgody w polskiej emigracji, celem wspólnego harmoniz- nego wystąpienia na terenie międzynarodowym w obronie sprawy i interesów polskich. Polonia Amerykańska na czele z Kongresem Polonii, wypowiada się całkowicie za gen. Sosnkowskim.

W przeszło 150 dzienni- kach, wychodzących w Sta- nach Zjednoczonych, publi- cyści Józef i Stewart Alsop zamieścili w ubiegłym tygod- niu wizerunek Eisenhowera, nie mogącego spać w nocy z powodu problemu, który może skończyć się "fizycznym i ostatecznym zniszczeniem Stanów Zjednoczonych". Bez- sensność prezydenta, według dziennikarzy, została spowo- dowana niepewnością, czy je- go administracja ma zastoso- wać "Projekt Linkolna" t. zn. studium o obronie powie- trznej Stanów Zjednoczonych opracowane przez Instytut Technologiczny w Massachu- setts, a zamówione przez Siły Zbrojne.

Choćby sprawozdanie "Pro- jektu Linkolna" było zakla- syfikowane jako "tajne", wsłabszy dziennikarz Alsop w pogoni za sensacją poświę- cili serię trzech kolumn anali- zie jego konkluzji.

Uczeni Wojskowego Insty- tutu Technologicznego są zdania, że w przeciągu dwu lat Związek Radziecki będzie zdolny przypuścić atak atom- owy, wystarczający, by zrani- cić, czy nawet zniszczyć Stany Zjednoczone.

"Obecnie, piszą bracia Al- sop, obrona przeciwko takim- u atakowi jest niedostatecz- na, a nawet równa się zeru."

Aby zapobiec takiej sytu- acji naród musi postąpić wed- dug Projektu Linkolna: sieć stacji szybko-alarmujących musi być rozrzucona w miej- scach niedostępnych, na pół- nocnych rubieżach naszej pół- kuli. Wszystkie placówki tej sieci ostrzegawczej muszą automatycznie prowadzić o-

bronę przeciw napastni-

kom... Bazy lotnicze pościgowców i wyrzutnie rakiet kierowa- nych radiem muszą być roz- mieszczone rzędem od gra- nicy powietrznej do centrów przemysłowych Ameryki.

Gdy inni reporterzy poczę- li zwalczać obawy braci Al- sop, jakoby "Projekt Linkol- na" miał być najpoważniej- szym zamartwieniem rządu, podejrzania peki, jak bań- ka mydlana. W czasie kon- ferencji prasowej prezydent Eisenhower zaznaczył spoko- jnie, że nigdy nie studiował projektu szczegółowo. Inni mówcy Administracji wyja- śnili, że "Projekt Linkolna" jest tylko jednym z wielu studiów obrony powietrznej, z których narazie żadne nie jest czynnie rozważane.

Jest rzeczy wiadoma, że chociaż Stany Zjednoczone posiadają dodatkowo 20 mi- liardów dolarów do wydania, większość strategów chci- ą użyć pieniędzy raczej na zakup bombowców, niż na bardziej wypracowany sys- tem walki czy obrony powie- trznej.

Bez względu na to ile pie- niedzy wydadoby się, nie mo- żna zbudować skutecznej o- brony przed atakami atomo- wymi, a najlepszą drogą zwalczania obaw, według ta- kiego wielu strategów, to "gotowość", by móc zmiąd- dzić przeciwnika wcześniej, niż on to ze Stanami Zjed- noczonymi uczyni zdoła."

"Linia Maginot'a na ziemi jest dość ryzykowna", rzekł jeden z oficerów lotnictwa w ub. tygodniu. "A wy chcecie ją w powietrzu?"

(Według tyg. TIME)

J. Z.

PO ZNIKNIĘCIU STALINA

New York, (IC) — Popu- larny tygodnik "Newsweek", wychodzący w wielomiliono- wy nakładzie, ogłosił w dniu 30 marca wywiad z ks. Leo- poldem Braunem na temat wewnętrznych stosunków w Sowietach po śmierci dykta- tora Stalina. Ks. Braun spę- dził dwanaście lat w Moskwie jako kapelan korpusu dy- plomatycznego, włada dosko- nale językiem rosyjskim i zna Sowietów od wewnątrz.

W wywiadzie swym ks. Braun nie przewiduje żad- nych zmian w dotychczasowym systemie w Sowietach ze względu na to, że właści- wym dyktatorem jest partia a nie nominalny jej przedsta- wiciel w osobie Malenkowa. Wspólne działanie Malenko- wa i Berii wskazuje na to, że jakkolwiek odruch niezado- wolenia byłby natychmiast krwawo stłumiony. Natomiast bez tajnej policji obecny sys- tem w Rosji nie mógłby trwać nawet przez 24 godzi- ny. "MVD" i "MGB" są kluc- czem sowieckiej struktury wychowawczej, politycznej, ekonomicznej, dyplomatycz- nej i materialnej", powie- dzał ks. Braun. "Armia miała doskonałą okazję dokonania przewrotu w czasie o-

statniej wojny, kiedy chodzi- ła w aureoli bohaterstwa. O- kazyje tej straciła na korzyść dywizji MGB, które jest pa- ramilitarną siłą z własnym lotnictwem."

W innym wywiadzie, na Forum św. Jana, ks. Braun opowiadał o trudnościach swego duszpasterstwa w Mo- skwie. W czasie jego pobytu w Moskwie pięć razy wima- no się do kaplicy ks. Brauna. Właściw przypuszczalnie do- konała tajna policja. Pro- testy nie odnosiły żadnego skutku. Dopiero gdy Sekre- tarz Stanu Cordell Hull wy- stał w tej sprawie note do Moskwy, wiamania ustały, co tylko potwierdziło przypusz- czenia, że ich dokonywała policja.

"Tajna policja śledzi cię na każdym kroku, mówił ks. Braun. Za spóźnienie potra- ca się z pensji. Za częste spóźnienia do pracy grozi de- portacja na pięć lat. W nie- wolniczych obozach znajduje się przynajmniej 16 milionów ludzi. Pomimo to, a może właśnie dlatego propandza bolszewicka odniosła zwy- ciejstwo jedynie nad młodzie- żą, która niema żadnego po-jęcia o życiu poza systemem komunistycznym.

Rezolucja o ludobójstwie

New York, (IC) — Z oka- zji bankietu urzędowego w dniu 26 marca w Hotelu Wal- dorf Astoria w New Yorku ku- cici członków kongresowej komisji katyńskiej, zarząd główny Kongresu Polonii A- merykańskiej przygotował i wysłał do prezydenta Eisen- hower'a rezolucję, domaga- jąca się ratyfikacji konwen- cji o ludobójstwie. Poniżej treść depeszy w polskim tu- maczeniu:

"Wynik dochodzeń specjal- nej komisji kongresowej w sprawie masakry katyńskiej, wskazują wyraźnie na zbrod- niczy cel rządu sowieckiego t. j. zniszczenie narodu pol- skiego przez likwidację kwia- tu inteligencji polskiej. Wil- doczny jest w tym plan dla stosowania w przyszłości w stosunku do innych narodów ujarzmionych. Fała ludobój- stwa, praktykowanego na ca- łej przestrzeni od rzeki Łaby aż po Ocean Spokojny, włą- czając w to Chiny i Koreę, wskazuje wyraźnie na fakt, że całkowite lub częściowe niszczenie narodów jak i u- grupowań religijnych, upra- wiane jest jako środek roz- powszechnienia komunizmu bez potrzeby prowadzenia krwawej wojny o zasięgu glo- balnym. Ludobójstwo jest szkodliwsze dla cywilizacji chrześcijańskiej niż wojna jako taka, bowiem państwo,

pozbite w wojnie, można odbu- dować, podczas gdy od ludo- bójstwa niema żadnego na- wrotu. Świadomi Pańskiego osobistego przewodnictwa w dzisiejszym świecie oraz ide- ałów humanitarnej demokra- cji, przyswajających nasze- mu krajowi, niżej podpisani zwracają się do Pana, Panie Prezydencie, z apelem o wply- nięcie Swym autorytetem na Senat Stanów Zjednoczonych by ratyfikował konwencję o ludobójstwie tak, aby mogła ona znaleźć zastosowanie praktyczne jako narzędzie prawne w walce o życie na- rodów i ugrupowań religij- nych w tym oto czarnym o- kresie dziejów ludzkości."

ZE ŚWIATA

36-letni wieśniak w okolicy Modeny zaczął nagle strzelać z okna swego domu do prze- chodniów. Sprawdzone poli- cję uzbrojona w granaty z gazem łzawiącym. Wieśniak przez 24 godziny wytrzymał jednak oblężenie i ranil 6 polejantów oraz swego sa- siada. Sąsiedzi twierdzą, iż wieśniak ten przed wielu la- ty zamurował drzwi swego domu i wchodził do domu przez okno na pierwszym piętrze po drabinie, którą na- stępnie wciągnął za sobą.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKANOCY
Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale 10, 11 — 56

Onego czasu: Rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterczem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka, a wilk porwie i rozprasa owce. Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Jam jest pasterz dobry; znam swoje i one mnie znają; jako mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. I życie swoje oddaję za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić, i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia jeden pasterz.

NA TO WEZWANI JESTEŚMY, ABYSMY WSTĘPOWAŁ W ŚLADY JEGO
1 Piotra 2, 21 — 25

Jeszcze nam dźwięczą w uszach wielkanocne dzwony, jeszcze płynię ku nam radosne Alleluja, a jednak Kościół przysłania nam wizję Zmartwychwstania cieniem Kalwarii. Zresztą, sam Chrystus to uczynił, kiedy mówił do uczniów idących do Emaus: "Iż nie było potrzeba, aby to był cierpiący Chrystus i tak wszedł do chwały swojej".

Stąd Książę Apostołów w dzisiejszej Lekcji poucza nas jak za przykładem Mistrza iść śladami Jego cnót.

W czasie swej Męki znosił Chrystus niewypowiedziane obelgi i straszne zniewagi. A kiedy konał na haniebnym drzewie krzyża, modlił się za oprawców, znosząc te wszystkie cierpienia dla naszego zbawienia.

A my co na to?

My skalani jesteśmy winami, trawi nas gorączka niechęci i nienawiści do drugich, a przeciwności pograżają nas w niemej rozpacz.

Nie tędy droga do nieba.

Zmartwychwstałszy z grobu grzechu do życia łaski idźmy tropami cnót Boskiego Zbawiciela. Jak On znośmy cierpienia, na któreśmy zasłużyli, odpuścmy tym, którzy nam wyrządzili krzywdę.

A tak staniemy się prawdziwymi wyznawcami Chrystusa nie tylko w godzinach radosnego Alleluja, ale i w chwilach bolesnego Getsemani, a tak opromieniemy krzyżem cierpienia i aureolą chwalebnej odrodzenia wejdziemy kiedyś do przybytków wiecznej chwały w niebie.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Papież powrócił do zdrowia

RZYM, (IC) — Ojciec św. Pius XII rozpoczął normalny program pracy i publicznych audiencji, co wskazuje, że stan jego zdrowia poprawił się znacznie.

Przez szereg tygodni Papież był poważnie chory. Poraz pierwszy w ciągu czternastu lat rządów obecnego Papieża tron jego był pusty podczas uroczystej Mszy św., odprawionej w dniu 12 marca z okazji rocznicy koronacji Piusa XII. Pomimo choroby Papieża uroczystości jubileuszowe odbyły się zgodnie z tradycją i w wielkiej rzeszy duchowieństwa. Długość Mszy św. na intencje Papieża odprawili, według zwyczajów, pierwszy mianowany przez obecnego Papieża kardynał, którym jest kardynał Bene-

dykt Masella. Po zakończeniu kardynałowie udali się do apartamentów Papieża z życzeniami.

Dla oszczędzenia Papieżowi przemęczenia obecny program prac i audiencji będzie jednak na życzenie lekarzy ograniczony. Dotychczas Ojciec św. udzielił trzech publicznych audiencji po przeżyciu ostatniej choroby. Mianowicie przyjął cztery tysiące studentów i nauczycieli ze szkół dla dorosłych, udzielił audiencji profesorom Kolegium Europejskiego z Belgii oraz przyjmował na Placu św. Piotra kilka tysięcy wioskich rolników, zebranych w Rzymie na konwencji ogólnokrajowej. Pożatym Papież udzielił uroczystej audiencji nowemu ambasadorowi republiki Chile Albertowi Cummings.

MĘCZENSTWO ZA WIARĘ

HONG KONG, (IC) — Z komunistycznych Chin w naszym ciągu nadchodzi wiadomości o niezwykłym heroizmie i prawdziwym męczeństwie kapłanów katolickich. Jedną z ostatnich historii męczeństwa jest wiadomość o śmierci księdza Pawła Chang z chińskiego Zgromadzenia Uczniów Chrystusa. Nie mogąc dalej prowadzić misyjnej działalności, ksiądz Chang powrócił do swej rodzinnej miejscowości Tungshan w prowincji Hunan. Gdy pewnego dnia ks. Chang od-

prawił razem z drugim księdzem Mszę św. w domu prywatnym, napadli go komunistyci. Obydwaj księża zostali pobici do nieprzytomności. Ks. Chang zmarł na miejscu. Jego towarzyszy wyleczył się z ran i po czterech miesiącach więzienia został wypuszczony.

Katolicy chińscy są przekonani, że ks. Chang został zamordowany za odprawienie Mszy św. i czczą go jako prawdziwego męczennika za Wiarę.

Arabski rękopis Pisma świętego

Jerozolima, (IC) — Najstarszy znany arabski rękopis Pisma św. znaleziony został w bibliotece klasztoru św. Katarzyny na górze Syon. Specjalna komisja sфотографowała go dokładnie i kopie tych fotografii przesłała ostatnio do uniwersytetu w Aleksandrii.

Inna komisja utworzona została przez rektora tegoż uniwersytetu dr. Mustafę Amer. Zadaniem jej będzie przestudiowanie, a następnie wydanie tego rękopisu zredagowanego, zdanem rzeczoznawców, w wyjątkowo czystym języku arabskim.

Kardynałski Odwet

Włoski autor Jan Guareschi opowiada w swej znakomitej książce pt. "Mały świat don Camillo" serię historyjek, opisujących zaciętą rywalizację pomiędzy pomyślowym proboszczem i równie pomyślowym prezydentem miasta. Miasto Bolonia przeżyło w marcu epizod, jakgdy-

by żywcem wyjęty z "Małego świata do Camillo". Rzeczywisty ksiądz nie był zwyczajnym proboszczem. Był to kardynał Bolonii, Jakub Lercaro, lat 61, znany jako najbardziej liberalny kardynał z całego Kolegium i jako jeden z najbardziej papieskich. Zaledwie przed

sześciu laty jowialny i przyjacielski Jakub Lercaro był proboszczem, jednak takim, który wyróżnił się sam, jako antyfaszysta. Podczas wojny występował otwarcie przeciw Niemcom, pomagał partyzantom, oraz ochraniał ściganych tak czynnie, że ostatecznie sam, w obawie o swe życie zmuszony był schronić się w celi klasztornej. W 1947 r. gdy komuniści doszli do zwycięstwa, Watykan mianował księdza Lercaro arcybiskupem i wysłał go do Równy.

Lercaro zabrał się do pracy na niwie społecznej, zamiast ślezczyć nad brewiarzem. Gdy Papież upoważnił biskupów do zakładania kas i rozdzielania dochodów duchowieństwa, on był jednym z nielicznych, który to wprowadził w czyn. "Każdemu potrzebne", mówił. Ci, co mają dużo, nie powinni mieć tak wiele". W Równie wkrótce Chrześcijańska Demokracja zdwoiła swe głosy a komuniści utracili kontrolę miasta. Lercaro został przeniesiony niebawem do Bolonii, największego miasta, rządzonego przez komunistów. W styczniu zostaje kardynałem.

PIERWSZ RUNDNA

Lercaro był zaledwie dwa tygodnie kardynałem, gdy pokusił się o swoje pierwsze, najbardziej skuteczne uderzenie w psychologizm wojny przeciw komunistom. Ogłosił, że przed postem odbędzie się karnawał dla dzieci i to w ogrodach Margaryty, czyli parku miejskim, używamy tak często na zebrania komunistyczne, że Bolonczycy przeważnie je "Czerwonymi Ogrodami".

Było to osobiste wyzwanie rzuczone komunistycznemu burmistrzowi miasta Bolonii, Jozefowi Dozza, który doskonale wiedział, co stało się w Równie. Wysokiego wzrostu, uśmiechnięty Dozza, w wieku 53 lat, zdecydował się wystawić własne widowisko dla dzieci — bal maskowy w najświetniejszej sali miasta ozdobnej freskami, t. zw. sali Farnese, gdzie ongiś był pałac, a obecnie sala ratuszowa. Mimo iż ogłosił bal na ten sam dzień, co karnawał, uprzejmie zapewnił dziennikarzy, że nie uczynił tego z

myślą o rywalizacji...

Gdy oczekiwany dzień nadszedł, towarzyszy Dozza chodził, jak paw nadejty. Około 400 dzieci hulalo w sali Farnese — częściowo przystrojonych w kostiumy stylowe z 18 wieku, częściowo przebranych, jak mali robotnicy w komunistycznych bluzkach z czerwonymi maskami.

W przeciwieństwie do tej hułacznej zabawy ogrody Margaryty stały puste i milczące pod grubą pokrywą śniegu, podczas gdy Kardynał siedział ponury u siebie.

W przedmiedniu długich, surowych tygodni postu zdawało się, jakby tego roku nie było karnawału.

Kardynał Lercaro zgodził się, że burmistrz Dozza wygrał rundę. "Ale to jest dopiero pierwsza rundna — powie dział — a mecz jest długi. Jeszcze karta się odwróci".

DRUGA RUNDNA

Kardynał kombinował długo i z uporem. Zdecydowany zaryzykował złamanie tradycji, przeniosł swój karnawał na środek postu.

Naznaczony dzień nadszedł. Zimny wiatr wiał od gór Apenninich w stronę ogrodów Margaryty, jednak dwadzieścia tysięcy dzieci — oraz kilka tysięcy osób starszych — kipiło wesołem, śmiało się i tańczyło tam 40 wiekowych zaprzęgów, oraz dwadzieście masek paradowało przed trybuną, na której uszczęśliwiony Kardynał stał, rozdając małe woreczki z laskociami, zasypany konfetti, barwnymi serpyntami i ryzem.

W kilka dni później na św. Józefa Kardynał znowu przewidział zabawom karnawałowym, uroczajony pochodem ogromnych lalek, obrzymią Miski Mouse, powozami z tektury, smokami i latającymi dyskami z Marsa. Tym razem czterdziestotysięczny tłum zjawił się na kiermasz, podczas gdy policja burmistrza Dozzy musiała pilnować porządku.

"Jestem szczerze wzruszony", mówił Kardynał, strzeplony z uśmiechem konfetti ze swego okrągłego, czarnego kapelusza.

(Według tygodnika Time)
J. Z.

Zgon Ks. biskupa Dubowskiego

Jeden z najstarszych przedstawicieli uchodzącego duchowieństwa polskiego na obczyźnie, uchodząca i wielce zasłużony kierownik duszpasterski dawniej diecezji lućko - żytomierskiej, biskup Ignacy Dubowski zmarł w dniu 10 marca br. w Rzymie. Biskup Dubowski, po swym szczęśliwym wydosłaniu się, w czasie rewolucji, z Rosji wraz z sp. Arcybiskupem J. Cieplakiem, przebywał od lat w Rzymie. Od kilku lat choroba oraz podzeszy wiek uniemożliwiły mu wszelką aktywną działalność. Specjalna komisja otwarła i odczytała testament zmarłego biskupa Ignacego Dubowskiego. W testamentie swym sp. Biskup Dubowski przekazuje swoje dekoracje, jak również pamiątki, posiadające wartość historyczną, do Muzeum Polskiego (ZPRK) w Chicago. Pamiątki przesłane będą do Chicago i umieszczone w zbiorach historycznych.

Biskup Ignacy Dubowski urodził się w Wilnie 12 kwietnia 1875 r. Na kapłana wyświęcony był w roku 1899.

Sakre biskupią i nominację na biskupa żytomierskiego na Ukrainie otrzymał w styczniu 1917 roku. Przewrót bolszewicki w Rosji spowodował wygnanie biskupa Dubowskiego. Diecezją jego, która obecnie jest pod opieką papieskiej komisji "Pro Russia", zarządzał przez pewien czas Mgr. Teofil Skalski. Ostatnie lata swego życia Biskup Dubowski spędził "na wygnaniu" w Rzymie, gdzie odznaczył się szczególnie wielką dobroczynnością wobec wszystkich podobnych jak on sam wygnańców różnych narodowości, ofiar bolszewickiego totalizmu. Zmarł, przeżywszy 78 lat lat życia. Pogrzeb odbył się w dniu 12 marca z Kościoła św. Stanisława w Rzymie. Zwłoki zmarłego arcybiskupa złożono na wieczny spoczynek w grobowcu Siostr Zmartwychwstańek na Campo Verano. W pogrzebie wzięła licznie udział Polonia rzymska oraz przyjaciele włoscy, którzy wysoko cenili Biskupa Dubowskiego dla jego szlachetności serca i prawości charakteru.

Słowo do uciemionych narodów

New York, (IC) — Na dziedzi demokracji chrześcijańskiej w połowie ubiegłego miesiąca w New Yorku przemówił ks. Tomasz Meehan, prezes Stowarzyszenia Prasy Katolickiej w Ameryce. Po przedstawieniu straszego losu, który jest udziałem uciemionych narodów, ks. Meehan powiedział między innymi:

"Jako prezes Stowarzyszenia Prasy Katolickiej w Stanach Zjednoczonych, pragnę zapewnić naszych współbraci

za żelazną kurtyną, że wszystkie katolickie gazety i periodyki naszego kraju głoszą historię waszego życia, haniebnych procesów, cierpień, tortur i śmierci. Jesteśmy z wami zjednoczeni w ustawicznej modlitwie. Wy, tam z Czechosłowacji, Polsce, na Węgrzech, na Litwie, nie jesteście sami. Duchowo jesteśmy z wami. Nie ustajemy w modlitwach, by Bóg Łaskawy przyspieszyć raczył dzień waszego wyzwolenia."

Antyreligijna ustawa

RAGA, (IC) — Komunistyczny reżym czechosłowacki wydał nową ustawę, skierowaną głównie przeciwko nauczaniu i wychowywaniu dzieci w duchu religii katolickiej. Ustawa daje władzy państwowej prawo odbierania dzieci rodzicom i wychowywanie ich w duchu marksistowskim. Jak na urągowski dekret nazywa się "prawem w obronie młodzieży". Mówi on, co następuje:

"Rodzice, którzy nie wy-

chowują swoich dzieci w duchu ludowej demokracji, tracą prawo do swych dzieci, które wychowywane będą przez państwo w kolektywnych zakładach wychowawczych." Ponadto: "żadna rodzina nie może adoptować dziecka, jeśli nie daje gwarancji wychowania go w duchu demokracji ludowej". Czechosłowacki dekret jest nowym pogwałceniem prawa rodziców do swoich własnych dzieci.

Zapowiedź nowych kanonizacji

RZYM, (IC) — Watykańska Kongregacja Obrządków przygotowuje obecnie kanonizację trzech nowych świętych, których beatyfikacja odbyła się w ostatnich trzech latach. Są to: błogosławiony Wincenty Pallotti, założyciel Zgromadzenia Księży Pallottów, błogosławiona Rosa Venerini, założycielka zgromadzenia żeńskiego oraz błogosławiona Rafała Miari, założycielka Służebniczek Marii. Beatyfikacja księdza Pal-

lotti odbyła się w Roku Świętym 1950-tym. Dwie inne beatyfikacje były w roku ubiegłym. Do Zgromadzenia Księży Pallottów należy ksiądz Wojciech Turowski, generał Zgromadzenia. Był on mianowany przez Ojca św. biskupem częstochowskim. Zaniesiony jednak mógł się odbyć konsekracja, został uniesiony z Polski przez terrorystyczną Bezpiekę.

Prześladowanie w Indochinach

RZYM, (IC) — Z końcem ubiegłego miesiąca wybuchła nowa fala religijnego prześladowania w komunistycznej części Indochin. Uchodzący stwierdzają, że czterystu księży i katolików świeńskich zostało aresztowanych. Niektórzy z nich zostali zamordowani. Między innymi zamordowano dwóch wybitnych działaczy katolickich: Bau i Mai. Większość aresztowanych umieszczono w obozie koncentracyjnym w Than Thuy, gdzie komuniści przeprowadzają sądy polowe.

Niemal nadzwyczajną wiadomości o losie biskupa Jana Tran Huu Duc-a, wikariusza apostołskiego w Vinh, którego aresztowano w listopadzie ubiegłego roku i skazano na śmierć. Wyrok miał nie być wykonany i biskup Duc nadal ma przebywać w więzieniu.

Papież o jedności Europy

RZYM, (IC) — Z okazji pielgrzymki profesorów i studentów "Kolegium Europy" kształcącego przyszłych dyplomatów i mieszczącego się w mieście Bruges w Belgii, Ojciec św. Pius XII przypieczętował termin swych publicznych audiencji. Papież przyjął na audiencji przyszłych dyplomatów i wygłosił do nich dwudziesto-minutowe przemówienie na temat duchowej chrześcijańskiej jedności całej Europy.

"Zadaniem zjednoczonej Europy, powiedział Papież, jest obrona duchowych wartości, które są podstawą jej

egzystencji... Pozytywna wola współzycia narodów europejskich zementuje Europę przyszłości i da jej potęgę wobec zewnętrznych niebezpieczeństw... Bez tej jedności Europa nie będzie miała siły nie tylko do zachowania obrony terytorialnej i materialnej niepodległości wobec potężnych przeciwników! Papież podkreślił z naciskiem konieczność zjednoczenia się wszystkich europejskich narodów, opierających swą kulturę na chrześcijańskiej tradycji.

Z ŻYCIA PARAFII

Jedną z większych parafii, gdzie synowie świętego Wincenciego a Paulo uprawiają rolę bożą — to parafia Mafra w stanie Santa Catarina. Samo miasto rozwijające się w tempie amerykańskim wymaga dużo pracy i wysiłku apostołskiego. Stąd marzeniem księży jest wybudowanie drugiego kościoła, który to plan przybiera kształt rzeczywistości.

Wielka liczba kapłanów wymaga pracy dwóch księży. Przynależność parafii leży w młodzieży, stąd energiczny Ks. Proboszcz Feliks Stefanowicz, obok licznych zajęć parafialnych uczy religii w gimnazjum i w "górniku".

Pelen gorliwości i aposto-

skiego zapalu Ks. Dr. W. Szumiewicz, w miarę swych sił i podesełnego wieku, dopomaga w pracy parafialnej, odwiedzając pobliskie kaplice, a swymi poradykami kazania na szpaltach "Jornal de Mafra", rozpała ducha chrześcijańskiego, dokąd sięga gazeta.

Cieżar i upalenie pracy apostołskiej spoczywa na barkach Ks. J. Klapera, który większość życia spędza w kaplicach, łamiąc chleb słowa bożego maluczkiem i udzielając świętych sakramentów.

W samym miesiącu Mafr życie katolickie bije silnym nurtem. Stowarzyszenia religijne skupiają dużą ilość parafian.

Z okazji świąt wielkanocnych ponad stu Marianów wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych głoszonych przez Ks. J. Kotlińskiego, misjonarza z Kurtyby.

I inne stowarzyszenia religijne biją silnym tetnem żywotności, przoduje Apostolstwo Modlitwy ze swą pełną gorliwością prezesa p. Augustą Łomińska.

S. + P.
ANNA KAMIŃSKA
Dna 4-go b.m. zmarła w Campo Largo, Anna Kamińska w wieku 82 lat. Zmarła była szanowana i lubiana, szczerze praktykująca katoliczką, osierociła dorosłych 5-ciu synów, 4-ry córki i zięciów; 41 wnuczek i 7 prawnuków.
Msza św. żałobna za spokój ś.p. Anny została odprawiona 10-go b.m. w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Campo Largo.
RODZINA

LAMBDA (São Paulo)

"POZWÓLCIE DZIATKOM PRZYJŚĆ DO MNIE..."

Miesiąc kwiecień przywraca wspomnienia krwawych dni ghety Warszawa. Trzy lata temu, w siódmą rocznicę wybuchu powstania w ghecie odwołano na cmentarzu żydowskim w Warszawie pomnik ku czci straconych na o-wym miejscu Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia.

Jedną z tych krwawych ofiar hitlerizmu był dr Janusz Korczak. Nazwisko jego powinno być znane wszystkim Polakom. Szczególnie dobrze znają je dzieci i młodzież, dla której pisał wiele ciekawych książek pełnych bez troskiej, promiennej fantazji. Do najpopularniejszych zaliczają się "Stawa", "O Kajtusi i Czarnodziej", "Król Maciś I", "Król Maciś na bezludnej wyspie" oraz poważniejsza książka naukowa dla młodzieży o życiu Ludwika Pasteura.

Janusz Korczak urodził się w Warszawie, gdzie wychował się i ukończył studia. Z zawodu lekarz, będąc zarazem wyższym oficerem Armii Polskiej, uzołniony pisarzem — pedagog, wybitnym znawcą duszy dziecka, przy tym świetny organizator o niezwykłej energii i wytrwałości — całe swoje życie poświęcił wychowaniu dzieci, a ściślej mówiąc — wychowaniu biednych dzieci Warszawy. Kochał je uczuciem, które znalazło by odpowiednik chyba jedynie w sercu wielkiego szwajcarskiego pedagoga. Abo- zle o ile Jan Pestalozzi, uob- zsz o wiele w zasoby mate- rialne, natomiast o życie i szczęściu od swego wielkiego naśladowcy — wycho- wawcy metody swoje przy- stosowywał ściśle do wyma- gań życia — o tyle Janusz Korczak usiłował zreforma- wować życie i nakłonić je do programu wychowawczego, jaki sam opracował dla swoich dwóch sierotocinów: pol- skiego i żydowskiego. W za- kładach tych, z których je- den powstał przed pierwszą wojną światową a drugi za- raz po niej, Janusz Korczak dał swoim dzieciom prawa, jakie mają dorośli. Wprowa- dził dziecięcy samorząd, dzie-

cięce sądownictwo, dziecięcą gazetę, redagowaną, pisaną i ilustrowaną przez starsze dzieci. W wychowanków swoich wpajał zasady dobre, piękne i szlachetne. Uczył je kochać i przebaczać, mó- wić prawdę i bronić słab- szych. Według tych zasad dzieci normowały swój regu- lamin dnia, swe zajęcia i roz- szerzały krąg swych dziecie- cych snów bez jakichkol- wiek ograniczeń ze strony ich wychowawcy, idealisty i ma- rzydziela.

Wychowawcze metody Kor- czaka — nierazko bywały przedmiotem krytyki. Pe- wien syjonistyczny pisarz ży- dowski zarzucał im, że były zbyt — chrześcijańskie; pol- skie środowiska pedagogicz- ne dopatrywały się w owej szlachetnej organizacji sier- otocinów Korczaka przeczaj- one niebezpieczeństwo: izo- lację od życia takiego, jakim ono było naprawdę.

Korczak istotnie wychowy- wał swe sieroty tak, jak gdy- by życie było długą, koloro- wą baśnią, ciepłą i o niez- mienniej temperaturze, świa- tem pełnym dobrych serc i opiekuńczych duchów. Spo- sób takiego wychowania tworzył wprawdzie ludzi czy- stych i szlachetnych, ale na- raził ich na nieobliczalne wstrząsy psychiczne przy zet- knięciu się z realnym oto- czeniem, ze ziemi i z walką o byt.

Korczak — humanista, Korczak — demokrat z krwi i kości, nie mówił swym wy- chowankom, że na świecie i- stnieje podział na warstwy, klasy, wyznania, partie. I gdyby ludzkość szła ku poro- zumieniu a nie ku straszliwej rozgrywece, ku rywalizacji zła, obudy i okrucieństwa, jaką stała się ostatnia wojna światowa — szlachetne me- tody Korczaka przetrwały by napewno próbie życia. Stało się niestety inaczej. Przez długie lata triumfy święciła bestia człowiecza, co nie po- zostawiło bezpotężnego wpły- wu na przynajmniej jedno pokolenie ludzi tego świata.

Podczas bombardowania Warszawy we wrześniu roku 1939, Dom Sierot ocalał, ale

dzieci głodowały i zmuszone były parokrotnie bronić się przed napadami, rabunkiem, oraz atakami fanatyzmowa- nych opryszków, w których, rozdumaczony przez wpływ hitlerizmu, antysemity z m- stą i żądzą jakiegokolwiek uczucia chrześcijańskiego. Janusz Kor- czak postanowił zaapelować do ofiarności mieszkańców Warszawy.

Napisał odezwę tej treści: "Dom Sierot" został ocalo- ny. Dwie próby pogromu i trzy próby rabunku odparli- śmy własnymi siłami. Nie możemy zginąć. Umieć czy- tać karty historii. Trzy re- wolucje przeżyłem, czwartą wojnę przeżywam. Tylko lu- dzie słabi i nikczemni zała- mują się i watpają. Patronat nasz nie istnieje. Jedni zro- zumieli zabić lub zrujnować, inni myślą egoistyczne tylko o sobie podli i głupi, co wśród burzy myślą, że oni sa- mi się uratują. Dzieci — to nasza przyszłość. Żądam wpłaty 100 (stu) złotych na fundusz Domu Sierot. Nie proszę a żądam. Po pienią- dze zgłoszę się sam w naj- bliższych dniach. Proszę mi nie odmawiać, bo odmowy nie ścierpie!"

Gdy urzędy i instytucje pla- nowy antysemickich Hitlera osiągnęło pełnię, w ghecie wraz ze swoimi sierotami znalazł się i dr. Korczak. I tu w nowych warunkach o- środek ten, słynący od po- czątku swego istnienia ze wzorowej czystości i organi- zacji, stał się pomimo naj- cięższych warunków istnie- niem chlubą gminy żydowskiej. Kto mógł, zasilał zakład Korczaka choćby kęsami — i tak już niemal — że do ab- surdu — wydzielonych racji żywnościowych, wdomim gro- szem czy paroma wolnymi w tygodniu czy miesięczny godzi- nami pracy około "Domu".

Zyjąc wśród ciągłego strachu, głodu i widma nieunik- nionej śmierci z rąk okrut- nego wroga, Korczakowi nie pozostało już nic innego, jak wzmacniać w dzieciach izo- lację od potwornego realiz- mu, jaki otaczał mury sier- otocin. Nie mówił dzieciom o brzydocie życia, gdy było

ono jeszcze normalnym, nie mógł mówić jej teraz gdy stało się gorączkowym kosz- marem, gdy zakłamały się wszystkie jego idee, gdy w końcu zakłamał się on sam. Dobiła go wiadomość o samo- bójstwie, które dnia 23 lipca 1942 roku popełnił długolet- ni przyjaciel jego dr Adam Czerniakow, żydowski bur- mistrz ghety. Śmierć tego człowieka znanego z niespo- żytej energii i wiary, czło- wieka, który u Niemców "wy- targował" rok cały zwłoki w urzędowaniu planów u- tworzenia ghety a o życie każdego Żyda walczył do o- statniej szansy — podziela większość więźniów dzielnicy żydowskiej. Czerniakow był bowiem jedynym Żydem, z którym — przynajmniej po- zornie — Niemcy się liczyli. Teraz, gdy go zabrakło, gheto- żytej przystąpiło się w istne piekło. Spotęgowały się de- portacje, rozstrzeliwania a ze strony Żydów — liczba samo- bójstw w obliczu zgrozy.

Korczak stracił do reszty wiarę w jakiegokolwiek moż- liwość utrzymania życia swych sierot. Zaczął żyć jedynie my- ślą o śmierci razem z nimi. To też, gdy pewnego sierp- niowego południa — w rów- ny miesiąc po śmierci dr Czerniakowa — oddział zna- nych z bestialstwa Szaulisów (otoczył z rozkazu policyj- nych władz niemieckich "Dom Sierot"), Korczak przy- jął ten widomy wyrok śmier- ci ze spokojem i z godnością.

W kilka chwil później o- sypali przechodnie (w ich liczbie cudem ocalony świa- dek, któremu opowiadanie to zawdzięczam) mogli przyglą- dać się niesamowitemu po- chodowi, który z ulicy Dzie- len skierował się w stronę cmentarza żydowskiego i skąd przesyłał do historii ghety, jako "biały pochód śmierci..."

Dzieci z "Domu Sierot" szły parami, od najstarszych do paroletnich i trzymały się za ręce. Szły spokojnie, nie stawały nikomu niepotrzeb- nymi pytań, bo przecież "Pan Doktor" — jak powszechnie nazywano Korczaka, powie- diał, że idą na dłuższą prze-

chadzkę, która zakończy się ciekawą grą z prawdziwymi żołnierzami...

W tym makabrycznym or- szaku Korczak szedł ostatni. Śmiertelnie blady, lecz opa- nowany zabawiał po drodze dzieci opowiadaniem. Od czasu do czasu poglaskał kłosem z nich po główce lub poprawił chód dziecka "nie w nogę".

Za idącym orszakiem su- nęło kilkanaście wózków, prowadzonych przez pieleg- niarki. W każdym z tych wózków siedzieli po kilku osi- cnietych niemowląt, przy- tulonych do siebie główkami. Byli to najmłodsi wychowa- nowie zakładu, dzieci osiero- cone przez wywiezionych i straconych rodziców, podruc- ki zebrane z ulic i zaułków ghety i wzięte przez Korczaka opiekę.

Zegar wskazywał nie wiele po południu. Słońce nad ghettetem stało wysoko i pra- żyło niemilosierdzie. W jego ostrym blasku odcinała się bolesnie jaskrawo nieskazi- telna biel czystych mundu- dów dzieci i fartuchów per- sonelu "Domu Sierot". Ciąg- nący ulicami sierociniec pro- wadził lekarz, prawa ręka Korczaka, z boku szli pie- legniarki, jak sam Korczak oddani losowi biednych istot i wierni im aż do śmierci.

Świadkowie tej tragicznej procesji widzieli, jak dr Kor- czak przesyłał w pewnej chwili na czoło pochodu, ni- sząc w ramionach dwoje ma- łych wychowanków, ośla- bionych w tym ich pierwszym i ostatnim w życiu marszu. Był przydługi dla ich wy- chudłych nóg.

Gdy wreszcie "Dom Sierot" znalazł się na cmentarzu, wszystkie dzieci, od najstar- szych do tych w wozkach utawio- no w długi rząd.

Korczakowi i personelowi zakładu pozwolono oddalić się ale Korczak stanowczo odmówił opuszczenia miejsca tej drugiej, ale o ileż bar- dziej wyrafinowanej "rzezi niewiniątek". Jakże mógł o- puszczać ukochaną czeredę? Do końca, konsekwentnie musieli sierotom zaślaniać prawdę bajką i barwnymi słowami zniechęcić ich dzie- cięce umysły w obliczu wysz- czerzonych łuf karabinów maszynowych.

Tak dla bohaterskiego narodu polskiego, jak i dla Anglików, Ameryka- nów i Brazylian, ludzi wszystkich ras, jest jedna tylko cena, lecz zawsze przyjacielska w składach CASAS PERNAMBUCANA, które sprzedają ma- teriały łokciowe po naj- niższej cenie w całej Bra- zylji. Kolory mocne i mile.

PRAÇA TIRADENTES, 562
Av. Rep. Argentina, Portão,
4.095. — CURITIBA

Jakże przejmująco brzmią po znanej już tragedii Kor- czaka jego własne słowa, któ- rymi kończy on książkę pier- wszych przygód "Króla Ma- ciusia".

"Tak przeszedł całe mia- sto, tak stanął pod słupem na placu przed wykopanym dołem. I tak blady i spokoj- ny stał, gdy pluton żołnierzy nabijał karabiny i mierzył w niego".

Maciś — bohater bajki został jednak w ostatniej chwili utaskawiony, Korczak — autor bajki musiał zginąć. Jak żył życiem każdego ze swych wychowanków, tak śmiercią każdego z nich ko- nał, aż zginął od kuli ostatni.

Jest to historia dni nie- mał — że wczorajszych a już ma posmak legendy — le- gendy o wielkim sercu, które za życia samo nie wiedzia- ło, jak bliskim było sercu Chrystusa.

DRZWI, OKNA, DRZEWO
NA DOMEY.
D E P O Z Y T :
Rua Almirante Tamandaré,
1.408 (Onibus Itupava, Pra-
ça Tiradentes) - Curitiba.
Mówi się po polsku.

Satna e Coceitas?
ANTESARNA
o último recurso -

Ten pierwszy samodzielny krok dziecka.

A potem jej rozchukana piątka, jej rozbrykane cięt- lątka...

Gdzie to te czasy? Tak wszystko jakoś minęło, przeleciało.

A teraz pięciu wysokich, roślonych i trochę jak gdy- by obcych młodych ludzi.

Ale to przecież oni.

I oczy mamusi wędrują od jednej twarzy do dru- giej i szukają w nich tamtych, dziecięcych i chłopię- cych, bliskich i znanych.

I nie znajdują.

Bo gdzie to podziła się okrągła, rumiana buzia Gapy. Mamusia patrzy w pociągła, bladą twarz naj- młodszego syna i odnajduje w niej rys bólu, którego tam dawnej nie było. I znużone są błękitne, niedys tak radosne, oczy.

I to właśnie on, on, na którego, wszyscy prawie bracia patrzą z odcieniem zazdrości. Taki jest wytwor- ny, doskonale ubrany, taki piękny...

A jednak, mamusia jedna czuje, że to on właśnie nie jest szczęśliwy...

Tak, pieniądź i sława, to nie wszystko...

Polek jest zadowolony z siebie i z życia. Opowia- da obszernie o swoim sklepie, poklepuje żonę po plec- ach i śmieje się szeroko i hataśliwie. Właśnie słyszy mamusia, jak mówi:

— No, cóż taki jestem jeden z wielu, pieprz będę ważył całe życie, ale przecie nie wszyscy mogą mieć takie szczęście w życiu, jak Gapuś albo Dyzio. Trzeba się pogodzić z tym, że dla mnie matka natura nie była taka łaskawa jak dla was. A jak tam z tobą, Witek, interes się poprawił?

— Diabła się poprawił. — Witek sięga po kara- feczkę z wódką i nalewa sobie pełny kieliszek. — Ja bo nie mam szczęścia w życiu ani za grosz. Co zrobie, to mi się na złe obróci. Po prostu taki już pech. Porato- waliśmy mnie poprzedniego roku, bardzo poczciwie, ale pokazało się, że co się odwiecze, to nie uciecze. Nie tylko, że wam zwrócić nie mam z czego, ale namnożyło się znowu rozmaitych parszywych długów i wyleźć z nich nie mogę...

Obiegł spojrzeniem braci i nalał sobie nowy kiel- iszek.

Nic nie pomogło, myśli Polek, i pochmurnieje.

Dyzio wyciąga rękę i odstawia karafeczkę z wód- ką na kredens.

— Nie pij tyle!

— Nawet mi tej kropki żałujecie! — rzuca się Wit- ek, a jego rozbiegane oczy trafiają na zasmuconą, starczą twarz babki.

— A babcia się gorszy, co?

— Nie, ja sobie tylko tak rozmyślałam...

— O czym?

— Ano, że dwóch liści na drzewie nie ma jedna- kich ani dwóch ludzi podobnych. Z jednego pnia je-

Maria Czeska-Mącznińska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(22)

steście wszyscy, jednakże wam rodzice wszczępli za- sady, jednaką mieliście młodość — swobodną i beztroską. Jednak ojciec podzielił pieniądze was swój ciężko u- ciuły grosz, no i co?

— Jeden wyszedł na pana, a drugi na dziada! — śmieje się Witek. — Jeden po laury sięga, drugi tylko głębie rozederze, to mu ludzie pieniądże sypią, inny będzie całe życie solidny kupiec, ciułyjący gotówkę, jesz- cze inny będzie się zameczał pracą, która mu wiele nie daje, no i jeszcze jeden, co odziedziczył pociąg do kiel- iszka i lekką rękę do wydawania pieniędzy.

— Ano pokazujcie się, że żeby się najrówniej roz- dzielić, to za kilka lat będą znowu różni — mówi Dy- zio, ogarniając zamyślonym spojrzeniem braci. — I dzisiaj, gdyby jakieś państwo podzieliło swój majątek równo pomiędzy wszystkich obywateli, to za kilka lat będą znowu olbrzymie różnice majątkowe, przez te właśnie różnorodność natury ludzkiej. Pracowity po- mnoży, szczęśliwy wygra jakiś los na loterii życia, pe- chowatego życie pognebi, lekkomyślny puści, co miał, i będzie znowu z zazdrością i nienawiścią patrzył na te- go, co do majątku doszedł, bo tak już jest. Jeden tra- ci przez lekkomyślność, drugiemu nie idzie. Żeby tam nie wiem co, to zawsze me się wszystko na złe obróci. Imnego choroba zgnębi. E, co to mówić, równości nie było i nie będzie, chyba, gdyby praca nad duszami ludzkimi stała się taka olbrzymia, żeby potrafiła wo- łą rozwinać w każdym człowieku, by potrafił swoje że- skłoności opanować, a dobre rozwinać. Wtedy może...

Onufry uśmiecha się.

— Ale człowiek usiłuje sobie wmówić, że go wsze- dzie terroryzują, że go krzywdzą na każdym kroku, a zapomina, że sam sobie jest największym wrogiem, bo nie umie zapałować nad złem swojej natury.

A Witek się rozrzewnia. Wypił już tak dużo, lzy mu wzbierają w oczach, a równocześnie migocą w nich złe błyski.

— Ot, choćby ja. Tyle razy przysięgałem sobie, że nie będę pił, a pije. Tyle razy robiłem to postanowie- nie poprawy i tę poprawę diabli brali. I co? Panowie bracia do gory, a ja na dół... Na sam dół... A niko- mu się tak właśnie nie zazdrości, jak bratu...

— E, może byście tak o czym innym — usiłuje za- łągodzić Kawka. — Ja tam nie rozumiem. Nigdy niko-

mu właściwie nie zazdrościłem, mało miałem, ale byli inni, co mieli jeszcze mniej, więc dziękowałem Bogu za to, co mam. Ot, jednego, czego zazdrościłem i to wam właśnie, to tego, żeście mieli matkę i ojca i taki dom, a ja byłem sierotą i sam się biłem przez życie i nie- raz ciężko mi było. Nie przez biedę, tylko mi tak bra- kowało ludzkiego serca. Ale teraz — ręka Kawki ob- jeła kibić żony — mam to, czego najwięcej pragnęłem, serce... Prawda, Tuniu?

— Prawda, kochany.

— A pocałujcież się — zachęca mamusia — bo się wam do tego aż oczy śmieją.

I Kawka całuje żonę.

Polek się śmieje i idzie za jego przykładem.

W oczach wszystkich braci jest uśmiech, każdy myśli o swojej, i o tym, że niedługo i on...

I tylko Witek nalewa sobie wódkę trząsąc ręką.

— Która by go tam chciała? Bankrut i pijak...

I tylko Gapa zapalił papierosa, a smukła, wypie- legnowana ręka drży...

Przypomniała mu się biała panienska...

Wygłasza Onufry jakąś mowę, wesółą i dowcipną...

A Gapa pragnąłby już odejść. Zaczyna go męczyć nastroj tego weselnego stołu. Wszystko wydaje mu się dziwnie obce i dalekie, nawet promienna twarz mamu- si.

Ciekawe, jak życie może znużyć...

Gdy wrócił po śmierci Marii Krystyny na scenę, wszystko wydało mu się jakieś inne. Zniknął czar baj- ki, który mu teatr malował tęczowym i barwnymi, a co- raz wyraźniej wstawało zrozumienie pustki tego życia. Dzienniki unosiły się nad jego śpiewem, publiczność szalała, zazdrościli koleszy, płaszczyli się impresario- wie, usiłowały go zdobyć kobiety, a on stał pośród tego wszystkiego dziwnie obcy, daleki... Jak dziecko zab- łąkane w jakiś straszny las bez wyjścia.

I jedyny jasny dzień to był wtedy, gdy ojciec Marii Krystyny przyjechał i całą noc spędził na pogawędce o niej.

Zdawało mu się wtedy, że duch jej był blisko, że gdyby mógł się więcej skupić, dojrzałby ją, cichą i rado- sną.

I wtedy też pierwszy raz zdał sobie sprawę z te- go, że go to puste życie nie cieszy, że tęskni za ciszą, spokojem, za jakąś inną pracą, co buduje i tworzy.

A potem, było to w Wenecji, po koncercie, gdy zno- wu były oklaski i kwiaty, i to dziwne, bezmierne znu- żenie, wstał do kościoła św. Marka. Ogarnęła go ci- sza, mrok, rozmrugane światła wiecznych lamp, płoną- cych przed ołtarzami, a potem zszedł do pierwot- nego kościoła św. Marka. Malutki kościółek w podzie- miach, bez ozdób, bez złocen, bez tego wspaniałego szaleństwa barw. A jednak tam właśnie odczuł w całej pełni obecność Boga.

I tam właśnie wrócił do jego duszy Bóg.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK
Zajmują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
dnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João
— Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
COMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**CASA DE SAÚDE
SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X
na płuca. APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA
Przyjmuje od godziny 2 - 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVADROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220 -
1220 - 2220 Filia: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL,
MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszy-
stkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa,
Jacarezinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória,
Antonina i Maringá.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

ESCRITÓRIO TÉCNICO**J. FICINIŃSKI — Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przy-
jmuje projekty i nadzór nad budową kościołów, kolegiów i większych
budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266,
1-sze piętro — Sala 12. — EDIFÍCIO JOSE' LOUREIRO.
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

A MODESTA

RUA JOSE' BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych
po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyrobia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe,
mleczne, gumowe itp.
— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi | chroni ziemniaki i pomidory przed
zaufanie | zarazą; wystarczy rozczylnić go z
wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ

CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczki, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką
25 proc. Płaszczki damskie amerykańskie po 220,00.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów**Otica Curitiba**

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31
(Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499
(Filial)

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żo-
ładkowych, niestrawności,
zgagi, kiszki, wątroby, bólu
kolek, ślepej kieszki, raka,
wzrostów na nogach.
Przyjmuje od 3-iej do 5-iej
DR MENDES DE ARAUJO
Avenida João Pessoa, 68

**DR. J. ALEXANDRE
DOBROWOLSKI**

— Lekarz chirurg —
— Choroby kobiece —
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla
wszystkich. Leczy żylaki na
nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej
i od 3-iej do 5-iej.
Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 920
KURYTYBA — Telefon 474

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna :
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wątroby
i wewnętrznego.

Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stefeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba — Telefon 4376

Dr HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy cywilne,
kryminalne, i handlowe. Me-
tryki, dokumenty, pełnomoc-
nictwa. — Ustawodawstwo
Pracy. — Godziny przyjęć,
od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANÁ

**DR. ELIAS JOSÉ
HANNA**

— LEKARZ —
Leczy choroby uszu, nosa i
gardła.
Konsultorium:
Rua Monsenhor Celso, 136
1.º s.º: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANÁ

**DRA. CATHARINA
LEOFFLER**

— LEKARZ —
Ukończyła Uniwersytet Pa-
rański i Uniwersytet w
Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Casa Cruzeiro

Sielski, Salgueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne.
Szkio, farby, oleje, poko-
sty, nasiona ogrodowe, arty-
kuły na prezenty itp.
CENY NISKIE.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: E D E M U N D O

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

**Paczki do Polski
Bez opłacenia cła.****MATERIAŁY BŁAWATNE :**

3 m mat. wełnianego na zarzutki męskie	Cr\$ 2.050,00
3m mat. wełnianego na ubrania męskie i kostiumy damskie	1.280,00
3m mat. wełnianego na ubrania damskie	800,00
10m mat. na pościel	700,00

ZEGARKI :

Zegarki: damski, marka Eterna	2.100,00
męski, marca Eterna	2.250,00
damski, marka Movado	2.600,00
męski	2.600,00
BUDZIK — marka Oris	420,00
MOTOCYKL — Model BMW 350	24.200,00
ROWER — damski lub męski	2.100,00
RADIO — AGA "C" (z gwarancją) 6-cio lampowy Superheterodyna na prąd zmienny	4.800,00
— Pionier "U" (z gwarancją) 4-ro lampowy na prąd stały i zmienny	2.400,00
WĘGIEL — 2 tony węgla z dostawą pod dom	3.600,00
— 1 tona węgla do odebrania z najbliż- szego składu węglowego	1.650,00
MASZYNY DO SZYCIA — (z gwarancją) dostawa do najbliższej stacji kolejowej - fracht kole- jowy opłacony	7.200,00

PACZKI ŻYWNOSCIOWE:

½ kg masła	Cr\$ 45,00
½ kg sardynek	37,00
½ kg. mięsa wołowego	32,00
½ kg. kiełbasy (Salame)	55,00
½ kg. cukru	22,00
½ kg. ryżu	30,00
½ kg. smalcu	35,00
½ kg. oliwy włoskiej	75,00
½ kg. mleka w proszku	50,00
½ kg. czekolady	50,00
½ kg. kakao	35,00
½ kg herbaty	55,00
½ kg. sera	55,00

Wysyłka Paczek zajmuje się przedsiębiorstwo
"AMERICA PARA EUROPA" — Wszelkich informacji
udziela P. WALTER BERGER
RUA 3 DE DEZEMBRO, 33 — 9.º ANDAR
SÃO PAULO — CAIXA POSTAL, 6344 — Telefone: 35-5224

SPRZEDA SIĘ ZIEMIE

Doskonała do uprawy i go-
spodarstwa; 10 akrów ziemi
w Rio de Caixo, mun. Lapa;
i 30 akrów ziemi w Capoeira
Grande; właścicielem jest p.
Walter Cionek; bliższe
informacje u p. Floriana Cio-
nka, rua Professor Seba-
stião Paraná, nr. 209, Cur-
itiba, Paraná.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć : od 8 — 11
i od 2 - 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 593.
— CURITIBA —

Radios Philips
Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANÁ

**SAÚDE FÓRÇA
HEMATOGÉN
do D' HOMMEL**

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 700

ISKIERKI

* W Południowej Afryce
wybito pierwszą monetę z wi-
zerunkiem królowej Elżbiety
II. Jest to pół pensa. Na
jednej stronie widać podobie-
ństwo królowej w wieńcu lau-
rowym na głowie. Po drugiej
stronie jest podobizna stat-
ku.

* Najstarsza kobieta w
Portugali, 126-letnia Florin-
da de Jesus Esposta, zmia-
ra we wsi Amedo, w północnej
części kraju. Sędziwa sta-
ruszka miała jeszcze wszy-
stkie zęby z wyjątkiem dwóch
i nigdy przed tym nie cho-
rowała. Nie piła nigdy żad-
nego alkoholu, oprócz miej-
scowego wina.

* 36-letni wieśniak w oko-
licy Modeny zaczął nagie
strzelać z okna swego domu
do przechodniów. Sprawa-
dzono policję uzbrojoną w
granaty z gazem zawiącym.
Wieśniak przez 24 godziny
wytrzymał jednak obłędnie
i ranił 6 policjantów oraz
swojego sąsiada. Sąsiedzi
twierdzą, iż wieśniak ten
przed laty zamurował drzwi
swojego domu i wchodził do
domu przez okno na pier-
wszym piętrze po drabinie,
którą następnie wciągał za
sobą.

* Prawdziwa gorączka zło-
ta opanovała okolicę Salz-
burga w Austrii i tysiące lu-
dzi kopią na polach, ogro-
dach itp. szukając ziła za-
kopanego rzekomo przez Rib-
bentropa, byłego ministra
spraw zagranicznych Hitlera.
Ribbentrop miał zamek w tej
okolicy. Ostatnio policja
znalazła w domu pewnego
wieśniaka dużą szkatułkę
pełną złotych dukatów, któ-
re wieśniak sprzedawał po
10 funtów sztuka. Na wiado-
mość o istnieniu szkatułki ze
złotem tysiące amatorów
rozpoczęło poszukiwania na
własną rękę.

DO SPRZEDANIA w Vera
Guarani duży dom (dawniej
wenda) i osmioletni szkie-
ler, znajdujący się o sześć
kilometrów od stacji Paulo
Frontim; bliższe informacje
u właściciela Demetrius Mus-
sak, cor. Paulo Frontim, Pa-
raná.

GWARANTOWANY BYT

Poszukuje się rodziny, lub
samotnych osób, które
chciałyby zajmować się go-
spodarstwem mlecznym i
hodowlą kur i świń. Dosko-
nałe warunki z udziałem w
zyskach. Szkieł znajduje się
15 km od Kurytyby z dojaz-
dem autobusowym 4 razy
dzień. Informacje w
LEITERIA ITAQUÍ, Rua Dr.
Murici, 515 — obok kina Luz
— mówi się po polsku.

**Biuro Rachunkowości
BRACI SKRABÓW**

Zajmują wszelkie sprawy związane z rachunkowo-
ścią ogólną, jak : ORGANIZACJA I REJESTRACJA
FIRM — KONTRAKTY, PROWADZENIE KSIĄG HAN-
DLOWYCH, WYKAZY PODATKÓW DOCHODOWYCH,
STANÓWYCH I MURNICYPALNYCH itp.

Zajmują się szubicko, sprawnie i po cenach przy-
stępnych.Kancelaria otwarta od godz. 9-iej do 22-iej (10
wieczór)

ALAMEDA DONA IZABEL N.º 172

CURITIBA — PARANÁ

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,

RZEZBY, OBRAZY, WYROBY

ARTYSTYCZNE Z DRZEWA, NA-

CZYNIA PORCELANOWE,

KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZEZBY, ŻELAZO.

MARCA REGISTRADA

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZALOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

Politura "Bisotagem"

"Opacação" i Szlifo-

wanie szkła * Wstawia się szybko róż-
nej jakości i roz-
miaru.**CASA dos PINTORES**PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347**FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**— WERNECK & Cia Ltda.
— Mówi się po polsku**« ROCHEDO »**

Z POLSKI I O POLSCE

JAK POWSTAŁA BŁĘKITNA ARMIA

LONDYN (NBI) — W tych dniach minęła 35 rocznica powstania niepodległej armii polskiej we Francji w 1918 r. Ponizsze uwagi wskazują na znaczenie tego wydarzenia i pinnacę z niego aktualne wnioski.

Dnia 22 marca 1918 r. nastąpiła wymiana not między rządem francuskim a prezesem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu Romanem Dmowskim, mocą których strony zobowiązały się wykonywać układ oddający oddziały polskie we Francji pod władzę polityczną Komitetu Narodowego.

Pod kierownictwem Komitetu Narodowego w szczególności zaś Romana Dmowskiego kładącego w organizowanie wojska dużo energii, oddziały polskie zaczęły szybko rość w siłę stając się armią dobrze wyszkoloną i ożywioną prawdziwym duchem polskim.

Podkreślić należy patriotyczny oddźwięk Polonii amerykańskiej zasilającej armię setkami ochotnikami i matre politycznie stanowisko działaczy polonijnych, którzy uwarunkowali skierowanie ochotników do Stanów Zjednoczonych do Francji, jeszcze wtedy gdy oddziały polskie nie podlegały Komitetowi Narodowemu, od zgodę polityków polskich z Romanem Dmowskim na czele.

Błękitna Armia od maja 1918 r. stanowiła jedyną, jaką można było brać pod uwagę, armię polską. Po katastrofie polityki opierającej się o państwa centralne i likwidacji legionów Piłsudskiego, po niewpłynięciu i rozproszeniu korpusów polskich na Wschodzie, stanowiła ona jedyną poważną i najwaleczniejszą z dotychczasowych sił zbrojnych polską aż do zakończenia do najmniej wielkiej światowej wojny.

Błękitna Armia od maja 1918 r. stanowiła jedyną, jaką można było brać pod uwagę, armię polską. Po katastrofie polityki opierającej się o państwa centralne i likwidacji legionów Piłsudskiego, po niewpłynięciu i rozproszeniu korpusów polskich na Wschodzie, stanowiła ona jedyną poważną i najwaleczniejszą z dotychczasowych sił zbrojnych polską aż do zakończenia do najmniej wielkiej światowej wojny.

Komitet Narodowy Polski w Paryżu nie tylko dla Polaków, ale i dla alianów był wyrazem opinii politycznej większości narodu, opierał się bowiem o organizację między partypne polskie w kraju i na Wschodzie, skupione dokoła Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, posiadającego większość mandatów polskich w parlamencie państwaborczych. Prezes Komitetu Narodowego Roman Dmowski był najbar dziej reprezentowanym Polakiem, gdyż był prezesem Koła Polskiego w Dumie, przedstawicielem z trzechaborców — większość ludności

polskiej. Polityka antyniemiecka prowadzona przez niego miała poparcie niewątpliwie większości narodu.

Historia jest źródłem doświadczeń. Obecne nasze położenie w wielu wypadkach przypomina sytuację sprzed lat trzydziestu. Powinniśmy wśród licznych nauk z przeszłości pamiętać zwłaszcza o dwóch prawach politycznych. Po pierwsze — wojsko polskie ma być narzędziem działania polskiej, a nie obecnej chęci przyjaźni polityki, i dlatego musi być podporządkowane władzy politycznej polskiej. Po wtóre — władza

ta musi być wyrazem faktycznej, nie formalnej tylko, opinii politycznej narodu, musi zatem wyrastać organicznie z reprezentacji tej opinii za jaką uznane są w świecie zachodnim wyłącznie stronnictwa polityczne. Żaden rząd urzędniczy, powołany przez jedną osobę, reprezentatywności nie będzie posiadał. Nie zastąpi on nigdy rządu opartego o szeroką opinię polityczną wyrażaną przez stronnictwa, mające kilkadziesiątletnią ciągłość działania i szerokie rzesze zwolenników w okupowanym dziś kraju.

W OBRONIE UMĘCZONEJ POLSKI

CHICAGO, (IC) — W niedzielę 22 marca odbył się w zbrojowni miejskiej w Chicago masowy wiec, na który przybyło około osiem tysięcy ludzi. Wiec ten był protestem przeciwko religijnym i politycznym prześladowaniom w Polsce oraz przeciwko paktom w Teheranie i Jałcie, które wydały Polskę na pastwę sowieckiej tyranii i okupacji. Rezolucje, które uchwalono na zakończenie wiecu, dają wyraz oburzeniu całego cywilizowanego swiata

ta i domaga się energicznej akcji dla przywrócenia narodowi polskiemu jego tradycyjnych wolności. Jednym z głównych mówców wiecu był gen. Kazimierz Sosnkowski, który specjalnie przybył na zebranie z Kanady. Przedstawił on dosłownie obecną sytuację w Polsce i wskazał na jej przyczyny. Po zebraniu gen. Sosnkowski złożył wizytę Kardynałowi Strichowi. Na zebraniu odczytano również piękny list Biskupa Stanisława

Z Kopernika robią marksistę

KRAKÓW, (IC) — Z okazji 480-tej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika (19 lutego 1473 roku) partia komunistyczna adoptowała tego wielkiego astronoma jako aktywistę dla łatwiejszego narzucania Polakom marksizmu. Z artykułów, publikowanych w komunistycznej prasie w Polsce, czytelnik może wywnioskować, że Kopernik był komunistą już czterysta lat temu. Na dowód, że Kopernik rzekomo holdował i ideologii marksistowskiej komuniści twierdzą, że Kopernik ze swej epoki przypuścił pierwszy szturm na zaścianki ideologii feudalnej, na scholastykę średniowieczną, na wszechwładne parowanie kościoła katolickiego i na ślepa wiarę w dogmaty i autoritety uswięcone przez Kościół.

wielkim astronomem, matematykiem, kartografem, lekarzem i pisarzem dlatego, że "podważył cały antropocentryczny światopogląd", że "krytykował Pismo św.", że walczył z "barbarzyństwem Watykanu, który podobnie tepił atomistykę, później darwinizm, wreszcie marksizm". Według komunistów polskich Kopernik jest prekurem marksizmu. "Obecnie zdecydowanymi szermierzami i kontynuatorami dzieła Kopernika są uczeni Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej", pisze "Trybuna Ludu" w zjadliwym artykule, atakującym gwałtownie Kościół katolicki i filozofię chrześcijańską. Trybuna zapowiada, że obecny Rok Kopernikowski będzie wykorzystany "do demaskowania wstępczości i obskurtywizmu inkwizycji i jej duchowych potomków".

Młodzież emigracyjna potępiła komunistów

LONDYN, (IC) — W dniu 21 marca odbył się w Londynie zjazd młodzieży uchodźczej z następujących krajów: Albanii, Bułgarii, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Ukrainy. Zjazd zwolniony przez Zrzeszenie Studentów Polskich i odbywający się w jego lokalu miał na celu omówienie i potępienie zapowiedzianego przez komunistów zjazdu młodzieżowego z końcem marca w Wiedniu.

twarcie dyskutować przedłożonych nam problemów na konferencji w Wiedniu i nie będziecie mogli wyrazić prawdziwego nastroju i dążeń młodzieży w naszych krajach. Pomimo to nigdy nie stracimy wiary w to, że ideały nasze, które znalazły wyraz w naszych rezolucjach, staną się znowu podstawą nowego porządku w naszych woleń krajach." Studenci potępiłi następnie marksistowski zjazd młodzieży w Wiedniu, organizowany przez Moskwę dla celów wyrotacyjnych pod hasłem "gospodarcze i społeczne prawa młodzieży".

BRAK METALU W POLSCE

KRAKÓW, (IC) — Wobec braku metalu w Polsce, używanego intensywnie w przemyśle zbrojeniowym, reżim warszawski wydał ostre zarządzenia o oszczędzaniu metali kolorowych i zbiórce złomu żelaznego.

tych rzeczy za złom, by nie były pozdany o sobotą. W Polsce nie wiele pozostaje już złomu metalowego. W ciągu siedmiu lat Rosja sowiecka zdołała wywieźć wszystko, co się dało.

Kamień z Pinczowa dla Pałacu Kultury

KRAKÓW, (IC) — Na terenie starych kamieniołomów w okolicy Pinczowa rozpoczęto wydobywanie kamienia wapiennego, który użyty będzie przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie.

Prasa tłumaczy, iż kamień wapienny jest materiałem znacznie trwałszym od używanego dotąd w budownictwie piaskowca. Dlatego uruchamia się stare kamieniołomy wapienia, a materiał wydobyty przeznaczają się do budowy osławionego "podarunku" Stalina, który miał być budowany wyłącznie przez robotników sowieckich i z materiału sowieckiego. Tymczasem wychodzi na jaw, że do budowy tego pałacu używa się materiał polski i polskiej siły roboczej. Nie należy przeto mówić o "podarunku Rosji sowieckiej dla Polski", gdyż w końcu okaże się, że jest to podarunek Polski dla sowieckiej komendy wojskowej w Warszawie, bo takie raczej ma przeznaczenie ten budynek, obudowany nazwany pałacem kultury i nauki.

Zapowiadają huczne dziesięciolecie

KRAKÓW, (IC) — Tak zw. osiągnięcia komunistyczne opierają się zwykle na "bluffie Przechwalki są najciekawszym rezultatem działalności komunistycznej. Stąd pochodzi taka doskonałość w obozie komunistycznym w zakresie przygotowania wszelkiego rodzaju przechwałek i reklam. Oto nowy przykład z tego zakresu:

je materiały na te spodziewane obchody. Reżymowe ministerstwo kultury i sztuki w porozumieniu ze Związkiem Literatów Polskich ogłosi ostatnio dwa konkursy "na sztukę teatralną poświęconą 10-leciu Polski Ludowej". Obchody konkursy dotyczą tego samego tematu — wychwalanie rządów sowieckich w Polsce, jeden jest "otwarty", czyli dostępny dla wszystkich, drugi "zamknięty", czyli dostępny tylko dla wybranych.

"Reżym przygotowuje się do uroczystego obchodzenia "dziesięciolecia Polski Ludowej", która wypada za dwa i pół roku. Nie wiadomo jeszcze, czy w ogóle obędzie się to dziesięciolecie, ale reżym już w tej chwili przygotowu-

Charakterystyczne są wy-

skie nagrody, jakie komuniści przyznali na te konkursy. I tak, w konkursie otwartym suma nagród wynosi 30.000 zł., w konkursie zamkniętym 21.000 zł. Nagrody dla reżyserów, realizatorów i aktorów wynoszą 149.000 zł. W chwili, kiedy ludność polska pogrążona została w bezprzykładną nędzę, kiedy ludzie z trudem zdobywają kawałek chleba, reżym rozrzucia pieniądze na udawadnianie, jaki w obecnej Polsce panuje raj pod rządami komunistów.

NOWY PROCES POKAZOWY w Szczecinie

KRAKÓW, (IC) — W dniu 27 marca b.r. zakończył się w Szczecinie przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces przeciwko "bandzie szpiegów amerykańskich", jak podaje oficjalne sprawozdanie sądowne. Prokurator, zabierając głos w ostatnim dniu rozprawy (proces trwał cztery dni), twierdził, że "proces Borskiego i jego kompanów ujawnił cele i zadania, jakie w swej zbrodniczej antypolskiej robocie postawił sobie amerykański wywiad". Celem tym — według prokuratora tego pokazowego procesu — jest "penetracja i rozpracowanie obiektów wojskowych w zbrodniczych, wojennych zamiarach i niezaparta chęć szkolenia naszej gospodarcze narodowej".

zagroził sądem i surowymi karami.

Sąd skazał Władysława Borskiego, Sergiusza Piętkiewicza i Józefa Puchalskiego (Sowińskiego) na karę śmierci, Jana Paszkiewicz i Wacława Wolfhanna na karę dożywotniego więzienia, a Michała Piętkiewicza na karę 15 lat więzienia.

Prokurator nawoływał ponadto do czujności "wobec wrogów narodu" a wszystkim tym, którzy podporządkowują się władzy komunistycznej, którzy wsłuszek tego "naruszają ład i bezpieczeństwo naszego państwa".

Proces ten był potrzebny reżimowi dla udowodnienia słuszności oskarżeń Bierutowego reżimu rządowi Stanów Zjednoczonych. Tym pokazowym procesem nikt na Zachodzie nie wierzy, a najmniej wierzy im społeczeństwo w Polsce, które na własne oczy najlepiej widzi, jak niesprawiedliwym są obecne sądy, będące tylko wykonawcami ustalonej z góry akcji komunistycznego reżimu.

Odkrycie na Powiślu

WARSZAWA, (IC) — Przy pracach wykonywanych na terenie t. zw. Centralnego Parku Kulturalnego na Powiślu w Warszawie dokonano ciekawego odkrycia. W czasie prac na skarpie przy ul. Książęcej robotnicy natrafili na dobrze zakonserwowaną, bliżej nieznaną dużą budowlę podziemną historyczną.

Jest to budowla średniowieczna murowana z wielkich cegieł o wymiarach 64 na 16 centymetrów. Odkryto liczne korytarze prowadzące w różnych kierunkach oraz okrągłą salę wysoką około 6 metrów. Jeden z korytarzy prowadzi w kierunku południowym — prawdopodobnie do Zamku Ujazdowskiego.

PLYWAJĄCA WYSTAWA NA BATORYM

GDYNIA, (IC) — Na pokładzie okrętu pasażerskiego "Batory" reżim urządził pływającą wystawę polskiej sztuki ludowej. Wystawa zawiera wycinanki ludowe, mallowida na szkle, koronki i hafty oraz tkaniny ludowe. Na pokładzie "Batory" uruchomiono specjalne stoisko, w którym pasażerowie mogą nabywać dzieła sztuki ludowej oraz prace współczesnych malarzy i grafików.

nie obecnie do Indii, gdzie odwiedził szereg portów, by pełnić w nich rolę propagatora nie tyle ludowej sztuki polskiej nie mającej nie wspólnego z obecnym reżimem w Polsce, ile szerzyć wpływy komunizmu. W stoisku pokładowym rozdawane będą odpowiednio spreparowane broszury propagandowe, wychwalające obecny reżim w Polsce i sowiecki bolszewizm.

Odkrycie w Katedrze

WARSZAWSKIEJ WARSZAWA, (IC) — W toku prac konserwatorskich, prowadzonych w Katedrze Warszawskiej na Starym Mieście natrafiono ostatnio na gotycką kryptę grobową. Krypta znajduje się pod miejscem, gdzie do chwili zbурzenia Katedry w czasie ostatniej wojny stał renesansowy nagrobek książąt mazowieckich. W krypte znaleziono dwa szkielety. Przypuszcza się, że są to szczątki ostatnich książąt

mazowieckich z dynastii Piastów, Stanisława i Janusza. W związku z tym odkryciem powołana została specjalna komisja dla dokładnego zbadania zawartości krypty. W czasie prac natrafiono też na dawne poziomy posadzki ówczesnej kolegiaty oraz odkryto fragment dawnego fundamentu ołtarza gotyckiego. Odkryte obiekty posiadają dużą wartość historyczno-architektoniczną.

BALAGAN W HANDLU WARSZAWSKIM

WARSZAWA, (IC) Wobec powszechnych narzekania na niesamowity balagan w państwowym handlu warszawskim ministerstwo handlu podało do wiadomości, że w ciągu bieżącego roku w Warszawie uruchomionych będzie 1.500 nowych państwowych

sklepów detalicznych. Władomść ta wskazuje na to, że w handlowej obsłudze ludności istniałyby olbrzymie braki, jeśli dla ratowania sytuacji reżim zmuszony jest w krótkim czasie otworzyć tak olbrzymią ilość nowych sklepów.

Kamień z Pinczowa dla Pałacu Kultury

KRAKÓW, (IC) — Na terenie starych kamieniołomów w okolicy Pinczowa rozpoczęto wydobywanie kamienia wapiennego, który użyty będzie przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie.

Reżym warszawski nie dbał dotychczas o zaspokojenie potrzeb ludności warszawskiej w dziedzinie zaopatrzenia. Dlatego na porządku dziennym były długie ogonki przed sklepami państwowymi. Dla otrzymania bochenka chleba potrzebna była nierzadko godzina wystania w ogonku. W ostatnich miesiącach ogonki się zmniejszyły z powodu podwyżki cen artykułów spożywczych. Ludność poprostu nie ma za co kupować nawet najpotrzebniejszych rzeczy. Reżim obudnie ogłasza, że "w trosce o jak najlepsze zaopatrzenie robotnika" zdecydował się otworzyć dodatkowe sklepy.

Z Polskich Ziem Zachodnich

* Kozalin ma być największym centrum tekstylnym północnej Polski. W roku 1953 miasto ma być wzniesionym tempie odbudowane. W r. 1939 liczyło ono 30.389 mieszkańców, w ramach planu liczba ta ma wzrosnąć do 70.000. Odbudowane ma być również "stare miasto".

* W Świdnicy koło Zielonej Góry otwarte zostało liceum pedagogiczne z niemieckim językiem wykładowym. Liceum to ma wychowywać nauczycieli, którzy mogliby w przyszłości uczyć w niemieckich szkołach powszechnych, których kilka istnieje już na terenie Ziem Zachodnich. Nauka trwa dwa lata, dalsze studia czterolatnie uprawniają do przyjęcia na uniwersytet. Do liceum uczęszcza już 96 uczniów, z których 12 mieszka w internacie.

* Liczba mieszkańców Poznania w okresie planu 6-letniego ma wzrosnąć z 342 tysięcy do 380 tysięcy. W budowie są obecnie w Poznaniu: fabryka maszyn zmielniczych, słodownia i elektrociepłownia. Rozbudowuje się również wielkie zakłady Przemysłu Metalowego "Im. Stalina" (zapewne dawniejszy Cegielski).

* Z portu szczecińskiego korzystają również Niemcy Wschodnie i Czechosłowacja. Projektuje się budowę dwóch nowych wielkich dźwigów oraz budowę nowego mostu rzecznoego.